Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 110 | Kraków, sobota 16 maja 1931 | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.676

Niespodzianki u nas naturalne

Środa 13 maja 1931 r. to dzień poniekąd historyczny. W tym mianowicie dniu Polska i interesująca się nią zagranica otrzymały niezbity dowód, że nie rząd w Polsce decyduje o sprawach do jego kompetencji należących, lecz decyduje jeden z trzynastu ministrów, a dwunastu posłusznie poddaje się tej decyzji. Co to jest Rada ministrów? Zbiór ludzi do załatwiania bieżących kawałków i nic więcej; do inicjatywy, do poczynań politycznych, do powzięcia wiążących uchwał w sprawach politycznych — nie mają prawa.

Nie należy się dziwić i też nie dziwimy się. Kto czytał nasze wywody na temat nadzwyczajnej sesji sejmowej, wiedział, że zapatrujemy się na dojście jej do skutku bardzo sceptycznie. Bo kto właściwie rzucił hasło, że sesja będzie, podał nawet datę jej zebrania się i sprawy, które ma załatwić? Podała to prasa sanacyjna, która — nie pierwszy to raz — okazała się źle poinformowaną. Albo też doniesienia jej opierały się na informacjach otrzymywanych w pałacu prezydjum Rady ministrów, miejscu — jak się okazuje — którego decyzje nie są ostateczne, gdyż potrzebują aprobaty.

Tej aprobaty we środę nie otrzymano. Jeżdżono do Belwederu, czy gmachu generalnego inspektoratu armji i z powrotem, konferowano, albo przeważnie wprowadzano opinję w błąd wiadomościami o konferencjach, które się nie odbyły; ministerstwa przygotowały materjały, p. wiceminister Pieracki w pocie czoła pracował nad pragmatyką urzędniczą — nagle: p. marszałek sobie nie życzy, sesja stanęła pod poważnym znakiem zapytania, tj. przygotowania i głoszenia rządowe na nic, o ile p. marszałek się nie zgodzi.

A z jakiej racji miałby się zgodzić? Każdy wie, że Józef Piłsudski nie zmienił swego nastawienia wobec Sejmu, mimo że obecnie jest to jego Sejm, wybrany pod jego nazwiskiem i pod wydanem przez niego hasłem, któremu na imię Brześć. Co ma Sejm do roboty poza uchwaleniem rządowi pełnomocnictwa do gospodarowania trzema miljardami? Tę powinność Sejm już spełnił, pozatem ma czekać, aż w Belwederze uformuje się pogląd, jaką i dla kogo konstytucję uchwalić.

Śmiać się z powodu kompromitacji sanacji nie mamy powodu. Owszem, powinno się być zadowolonym, że otrzymaliśmy tak przekonywający dowód, jak i kto u nas rządzi. A przytem co za przyjemność śledzić łamańce tej części prasy sanacyjnej, która zasypuje opinję informacjami „z pierwszej ręki", udając, że wszystko wie, bo wszystkie otwarte progi są dla niej otwarte. Jedna ta środa rozwiała te wszystkie marzenia o wielkości i o monopolu na „prawdziwe" informacje. Miała się w tym dniu odbyć Rada gabinetowa, tj. ścisłe posiedzenie pp. ministrów wyłącznie, nawet bez protokolanta. Rada się nie odbyła. Miała się odbyć konferencja pp. Matuszewskiego i Koca z marszałkiem Piłsudskim na temat utrzymania skreślenia czy przywrócenia 15 proc dodatku, konferencji takiej nie było. Jednem słowem, nic z tego, co zapowiadano lub co podano jako już zrobione, nie stało się. Ten stan rzeczy, stan niepewności i rozczarowania, ujmuje jeden z organów sanacyjnych w następującym komunikacie:

„Według pogłosek podniesiono podczas tej rozmowy kwestję ewentualnego przywrócenia 15 proc. urzędnikom najniższych kategoryj do 8 włącznie. Wszystkie te pogłoski miały się wyrazić w formie uchwał zapowiadanej na dzisiaj Rady ministrów. Tymczasem popołudniu stało się wiadome, że **posiedzenie to nie odbędzie się**. Potwierdzono natomiast ze strony miarodajnej, iż **zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu pod koniec maja br. zostało zaniechane**.

Co do sprawy obniżki płac urzędniczych rzecz pozostaje dotychczas **w zawieszeniu**".

Chodzi o „tę rozmowę", której nie było; o Radę gabinetową, która się nie odbyła; o sesję nadzwyczajną, która została zaniechana; o przywrócenie, bodaj częściowe, 15 proc., co zostało w zawieszeniu. A więc ani jedna ze rzeczy, które zapowiadano jako fakt nie ulegający wątpliwości, nie doszła do skutku i to było wiadomem we środę 13 maja.

Czy naprawdę dopiero we środę? Nie, wiadomem było już pierwej, ale udawano, że ma się moc coś zrobić. Spekulowano na pewne wiadomości z Belwederu, które zdawały się wodzom sanacji dawać już w najbliższej przyszłości swobodę decyzji. Przygotowywano się na wyzwolenie się z pod komendy i pospieszono się z własnemi decyzjami w nadziei, że „ktoś" nic będzie już w stanie ich przekreślić. Przeliczyli się, nie poraz pierwszy i nie poraz ostatni. Udowodniono im, przypuszczać można, że w słowach niepodobnych do salonowych, że się mylą, uważając się za wodzów, będąc w rzeczywistości tylko narzędziami, wykonawcami nie swojej a cudzej woli. Nauczka dobra i słuszna, bo skąd kapralowi do wyższej komendy? Tylko, że wśród tych śmiesznych a zarazem smutnych perepetyj kraj się męczy w ciężkiem przesileniu, z którego ani on, ani oni wyjścia nie znają.

Przeciw obniżce płac robotniczych

WEZWANIE KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Szumnie zapowiedziana przez pana ministra przemysłu i handlu akcja w kierunku obniżenia cen artykułów przemysłowych pierwszej potrzeby — w wyniku swym spowodowała jedynie dążność przedsiębiorców do obniżki płac robotniczych. Wprawdzie rząd w publicznie ogłoszonym komunikacie przeciwstawił się tym atakom na płace robotnicze, oświadczając, że do obniżki zarobków, jako szkodliwej dla interesów gospodarczych kraju, nie dopuści — lecz mimo swej „siły" wobec zjednoczonych kapitalistów okazał się bezsilnym i nietylko zezwolił na potępioną przez siebie obniżkę w najważniejszych gałęziach przemysłu, — lecz sam wszedł na tę drogę, którą dopiero co uznał za szkodliwą, i uchwałą swą obniżył nietylko płace wszystkich funkcjonarjuszów państwowych, lecz również robotników przedsiębiorstw państwowych i komunalnych.

Konstatując ten stan rzeczy, Komisja Centralna Związków zawodowych stwierdza, że przeprowadzona obniżka płac nietylko spycha masy robotnicze na dno nędzy, lecz musi spowodować zaostrzenie się kryzysu, wzrost bezrobocia i katastrofę gospodarczą kraju.

Komisja Centralna Związków zawodowych wzywa więc wszystkie Związki zawodowe i wszystkich robotników do podejmowania „bezwzględnej walki przeciwko wszelkim projektom obniżek płac i do jaknajenergiczniejszego popierania wynikłych już na tym tle walk strajkowych.

Równocześnie Komisja Centralna Związków zawodowych przypomina konieczność walki o 40-godzinny tydzień pracy i wzywa wszystkich robotników do bezpośredniej akcji o realizowanie tego postulatu. Celem zjednoczenia wszystkich sił robotniczych kraju — w tej walce o podniesienie zarobku, przeciw obniżkom płac, o krótszy dzień roboczy — w walce przeciw kryzysowi i bezrobociu Komisja Centralna Związków zawodowych postanawia urządzić **w całym kraju w niedzielę 31 maja 1931 r. zgromadzenia demonstracyjne pod hasłami:**

PRECZ Z WYZYSKIEM!
PODNIEŚĆ PŁACE!
SKRÓCIĆ DZIEŃ ROBOCZY!

Kaciukiewicz odznaczony

„KRZYŻ NIEPODLEGŁOŚCI" OTRZYMAŁ DOZORCA WIĘŹNIÓW BRZESKICH

Agencja „Iskra" ogłosiła kilkaset nazwisk odznaczonych Krzyżem i Medalem Niepodległości. — Między innymi Krzyżem Niepodległości został odznaczony kapitan Kazimierz Kaciukiewicz, jeden z głównych dozorców więźniów brzeskich. Jak wiadomo, pułk. Kostek-Biernacki też otrzymał Krzyż Niepodległości „z mieczami".

Demonstracja pracowników państwowych

W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM

Wobec obniżenia płac o 18% pracownicy państwowi w województwie krakowskiem zaprzestali składać datki na budowę domu im. Piłsudskiego w Krakowie, uiszczane od kilku lat.

STARANIEM OKR PPS I TUR W KRAKOWIE

odbędzie się we czwartek 21 maja w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5

zebranie dyskusyjne

na temat:

PRZED KONGRESEM

Referat wygłosi tow. poseł Adam CIOŁKOSZ.

Początek o godzinie 7 wieczorem. **Wstęp za zaproszeniami na podstawie § 2 austr. ustawy o zgromadzeniach.** Imienne zaproszenia wydają sekretarjaty OKR i TUR dla członków partii, Związków zawodowych i TUR.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 13 maja 1931 r. Sygn. IV Pr. 59/31. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny, na posiedzeniu niejawnem w dniu 13 maja 1931 r., po wysłuchaniu Prokuratora Sądu Okręgowego wydał następujące postanowienie: Zatwierdza się po myśli § 489 austr. pr. k. zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie dnia 13 maja 1931 r., a wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 13 maja 1931 r. konfiskatę czasopisma „Naprzód" Nr. 108 z dnia 13 maja 1931 r., a to artykułu umieszczonego na stronie 1 pod napisem **„PO COFNIĘCIU OBNIŻKI PŁAC OFICERSKICH"** od słów „To już" do słów „kawałek chleba", albowiem: treść tego artykułu, w szczególności skonfiskowany ustęp od słów „To już" do słów „kawałek chleba" zawiera znamiona występku z § 300 u.k. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskoanej treści artykułu. Zakaz ten ma być ogłoszony w najbliższym numerze czasopisma „Naprzód" i w przepisanej formie w „Dzienniku Urzędowym". Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony. Przewodniczący: (—) Dr. Hubl, wr., wiceprezes Sądu Okręgowego. Protokolant: (—) Dr. Turowicz, wr.

Tylko 9000 bezrobotnych znalazło pracę

Początek maja był pogodny, zupełnie nadający się do podjęcia robót spóźnionych wskutek zimnego kwietnia. Początek maja przy sprzyjającej pogodzie był zwykle porą znacznego obniżania się bezrobocia. W tym roku jest inaczej. Wedle obliczeń państwowych urzędów pośrednictwa pracy w tygodniu od 2 do 9 maja bezrobocie zmalało tylko o 9101 osób, a wynosi jeszcze 346 tysięcy.

W pierwszym tygodniu maja zatem tylko 9000 ludzi znalazło pracę, kiedy ją znajdą inni? Widoki, niestety, są małe: wobec zupełnego prawie zastoju w ruchu budowlanym, szczególnie w związku z cofnięciem kredytów rządowych, inne z ruchem budowlanym związane przemysły nie będą w stanie powrócić do pełnej pracy, tj. zatrudnić poważniejszą ilość z powyższej armji bezrobotnych.

Bezrobocie zmniejsza się bardzo powoli, ale za to ilość pobierających zasiłki topnieje silnie. — W powyższym tygodniu sprawozdawczym, w ostatnim jego dniu 9 maja pobierało zasiłki 197.327 bezrobotnych — okrągło 150 tysięcy było zupełnie pozbawionych zasiłków. W jednym tygodniu liczba tych bezrobotnych, którzy stracili prawo do zasiłku, wynosi 6.470 — nie są to bezrobotni, którzy dostali pracę, ale tacy, którzy z ustawowych powodów prawo do zasiłku stracili.

Jeżeli będzie szło w temsamem tempie dalej, a niema widoku, aby tempo zostało przyspieszone — po parę tysięcy ludzi tygodniowo zyska pracę, zaś takasama prawie liczba bez pracy straci zasiłek. W rezultacie staniemy, w najlepszym razie, na jakichś 200.000 bezrobotnych i to będzie armia, która na długi, długi okres straci nadzieję na otrzymanie zarobku. Państwo pozwoli im w lecie żyć czystem powietrzem.

* * *

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za okres od 3 do 9 maja włącznie wykazuje **346.001 bezrobotnych.** W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba bezrobotnych **zmniejszyła się** o 9.101. Zasiłki ustawowe pobrało 197.327 pozostających bez pracy. Bezrobocie w poszczególnych okręgach wynosiło na dzień 9 bm.: woj. śląskie 65.292; Łódź miasto 32.447; Sosnowiec 22.292; Poznań 16.579; Częstochowa 13.597; Łódź okręg 12.821; Warszawa okręg 10.610; Bydgoszcz 9.776; Włocławek 8.305; Radom 8.254; Lwów 8.103; Kraków 8.020; Drohobycz 7.213; Chrzanów 6.263; Piotrków 5.980; Ostrów 5.968; Biała 5.905; Żyrardów 5.602; Białystok 5.171; Przemyśl 5.315; Kalisz 4.849; Kielce 4.704; Lublin 4.614; Stanisławów 4.610; Tczew 4.601; Nowy Sącz 4.531; Wilno 4.451; Grudziądz 4.051; Brześć n. B. 3.645; Grodno 3.280; Równe 3.050; Płock 3.049; Ostrowiec 3.043; Toruń 2.803; Gdynia 2.800; Siedlce 2.539; Baranowicze 1.114; Tarnopol 818.

„Sanacja moralna"

Rzesze bezrobotnych, ogólna nędza w kraju, chaos w naszych stosunkach wewnętrznych i osamotnienie Polski na terenie międzynarodowym — wszystkie te cechy sytuacji, w jakiej znaleźliśmy się w pięć lat po przewrocie majowym — nie pozbawiają sanacji humoru. Jest to jednak humor wisielca. Prasa sanacyjne, nawiązując do pięcioletniej rocznicy przewrotu majowego, z tupetem i bezczelnością usiłują wmówić w społeczeństwo, że wszystko jest w jaknajwiększym porządku. — Prym w tym tańcu opętańczym na mieczach wiedzie czołowy organ sanacyjny, „Gazeta Polska". Pisze ona mianowicie:

„Przełom majowy przyszedł pod hasłem naprawy moralności publicznej i wzmocnienia siły żywotnej państwa. Z podniesionem czołem i z głębi duszy idącem przedkonaniem stwierdzamy, że oba te cele zostały osiągnięte".

To „podniesione czoło" waletów sanacyjnych jest bezwątpienia czołem miedzianem i wytartem. „Głębia" zaś „duszy" sięga do nizin pełnych kieszeni członków kliki, wobec próżnych misek i nieodzianego ciała większości społeczeństwa.

Najbardziej kapitalne jest — szczególnie, gdy się wspomni Brześć — to fantazjowanie niedowarzonych kaznodziejów sanacyjnych na temat dopełnionej rzekomo „naprawy moralności". Życie codzienne daje szereg przykładów z tej dziedziny. I jako taki przyczynek z chwili ostatniej niech posłuży artykuł „Robotnika" z wtorku, pt. „Kasa chorych czy bank", który oświetla stosuneczki z „uzdrowionej" przez sanację warszawskiej Kasy Chorych.

M. in. pisze „Robotnik", co następuje:

„Powiatową Kasą chorych w Warszawie rządzi p. dr. Stanisław Polakiewicz, znakomity znawca hockey'a i brat równie znakomitego pana wicemarszałka Sejmu. U boku tego wybitnego sportowca działa od blisko 2 lat „wicedyrektor personalny" i prezes sanacyjnego związku pracowników Kas chorych w jednej osobie, p. Witold Wiśniewski.

...Pan Wiśniewski został z niewiadomych nam bliżej powodów wydalony z Kasy i przestał być prezesem związku zawodowego.

...Czy prawdą jest, iż p. Witold Wiśniewski otrzymał z funduszów P. K. Ch. w Warszawie kwotę 15.000 zł. na kupno lokalu dla sanacyjnego związku pracowników Kas chorych i że ta kwota do kasy tego Związku nie wpłynęła?

Czy prawdą jest, że p. Witold Wiśniewski nałożył na pracowników P. K. Ch. w Warszawie pewnego rodzaju „kontrybucję wojenną"? Każdy pracownik otrzymał z funduszów tej Kasy przymusową pożyczkę, którą podjął tenże p. Wiśniewski, celem zasilenia kapitału obrotowego swego sanacyjnego Związku. Transakcja powiodła się znakomicie, albowiem dała efekt finansowy w kwocie około 100.000 zł.

Czy prawdą jest, iż pan Wiśniewski przelał do kasy Związku tylko połowę, reszta zaś niewiadomo gdzie utonęła. W ten sposób „zginęło" około 50.000 zł.

Tyle „Robotnik". Komentarze tu są zupełnie zbyteczne. Ale wszak jest to jeden z niezliczonych przykładów od chwili przewrotu majowego, w jaki sposób sanacja „uzdrawia" nasze życie państwowe i „wzmacnia" jego siły żywotne.

A potem taki jeden z drugim walet sanacyjny ma jeszcze czelność prawić samochwalcze i napuszone kazania! Śmieszne to jest — ale to humor wisielczy.

Krakowski „Czas" a paryski „Temps" o wypadkach hiszpańskich

„Czas" w artykule wstępnym, zatytułowanym „Rewolucja w Hiszpanji", dowodzi, że żadnej prowokacji ze strony monarchistów w Madrycie nie było, że rzecz przedstawia się całkiem jasno: „prowokacja niewątpliwie była, ale nie monarchistyczna, ale wypróbowanym sposobem komunistyczna".

Zaburzenia, które miały miejsce w stolicy i w różnych miastach Hiszpanji były niewątpliwie dziełem żywiołów komunistycznych i anarchistycznych. Ale monarchiści bynajmniej nie zachowywali się jak niewiniątka. Lepiej — sądzimy — poinformowany od „Czasu" hiszpański minister spraw wewn. Maura (któremu sanacyjny kolega „Czasu" — „Kurjerek" — przypisał był... ustąpienie z rządu) tak określił sytuację zaraz po zaburzeniach: „Jestem coraz bardziej przeświadczony, że wypadki w Madrycie są konsekwencją spisku, podsycanego z jednej strony przez komunistów, z drugiej przez monarchistów. Dowodzi tego, że kolejarze, którzy dziś rano przybyli do Domu ludowego oświadczyli, że kierownicy kompanij (kolejowych) podniecali funkcjonarjuszów do strajku. Szczęściem nie dopięli tego. W różnych punktach — nawet na prowincji — sami przedsiębiorcy zachęcali robotników do opuszczenia pracy. Porządek stopniowo powraca, lecz jest rzeczą pożałowania godną, że popalono klasztory"...

Ale może p. Maura rozmyślnie przerzuca część winy na żywioły konserwatywno - monarchistyczne?

Otóż, stojący blisko francuskiego ministerstwa spraw zagr. paryski „Le Temps", omawiając w artykule wstępnym wydarzenia hiszpańskie, stara się ostrzec rząd hiszpański, aby nie dał się wytrącić z drogi legalizmu i tolerancji, przyczem pisze: „Czyż pewne nieżręczności, dokonane przez wyższy kler i pewne nieostrożności prasy prawicowej mogą służyć za pretekst do zmiany sposobów i metod? Monarchja silna jest tak samo niebezpieczna dla republiki, jak nią była dla dyktatury".

Oczywiście chodzi dziennikowi francuskiemu nie o bezkarność dla wszelkich ekscesów, lecz o unikanie ze strony rządu wejścia na tory samowoli. „Le Temps" podnosi bowiem, jak ważne zagadnienia, wymagające właśnie *spokoju* ma do rozstrzygnięcia republika: sprawa katalońska, reforma agrarna, problem gwarancyj konstytucyjnych, walka z kryzysem finansowym i ekonomicznym...

Jak widzimy, „Le Temps" używa nadzwyczaj oględnych wyrażeń. Dziennik ów cytował był parokrotnie próbki listów pasterskich poszczególnych biskupów hiszpańskich, listów nacechowanych wrogiem uczuciem wobec republiki. W omówieniu nazywa takie wystąpienia „niezręcznościami" (maladresses)... Jest to sposób wysławiania się wielce-dyplomatyczny, ale przecież nie tak mijający się z faktami, jak twierdzenie „Czasu", że „kler hiszpański bynajmniej za monarchją się nie angażował".

UWAGI

Ładnie sądzi o sobie prasa sanacyjna

Zwracaliśmy uwagę na to, że prasa sanacyjna na dwa sposoby, wykluczające się wzajem, zaatakowała z racji rocznicy powstania śląskiego — ówczesne zachowanie się Korfantego. Organy bliżej stojące wojewody Grażyńskiego uderzyły na p. K., że był niechętny powstaniu i że trzeba było go za uszy doń ciągnąć... „Czas" zaś wystąpił z oskarżeniem, że p. Korfanty był tak zapamiętałym zwolennikiem powstania, iż największy był kłopot z tem, ażeby go skłonić do pokojowego finału.

Pułkownicza „Gazeta Polska" zabrawszy głos, jako superarbiter, nie bardzo uprzejmie obeszła się z autorem wstępnego artykułu „Czasu"... Ochrzciła go mianem **„skrajnego stuprocentowego ignoranta,** który nietylko nie posiada **przybliżonego choćby pojęcia o temacie,** ale poprostu **nie umie porządnie złożyć jednego zdania"...**

Ale z drugiej strony przypomina nam się, co sanacyjne „Słowo" wileńskie pisało o „Gazecie Polskiej", że jest klamliwa, a przytem tak nieudolnie redagowana, iż trzeba mieć końskie zdrowie, ażeby ją czytać...

Tak komplementują się wzajemnie nawet poważniejsze, niebrukowe organy sanacyjne.

Poszukiwacze obchodów

Otrzymaliśmy osobliwie zredagowany plakat z nagłówkiem: **Towarzystwo Obrony ziem wschodnich** — z podpisami: sekretarz **Bolesław Górski,** wiceprezes **Józef Rogala Lewicki** — zapowiadający obchód smutnej rocznicy wtargnięcia w roku 981 warego-rusów na ziemie dzisiejszej Małopolski Wschodniej.

W odezwie tej czytamy dosłownie: „Manifestacyjnym obchodem tej rocznicy musimy powiedzieć wszystkim tym, którzy o tem nie wiedzą, że Naród Polski pamięta o tej grabieży i że zna prawdy historyczne, które wykazują niezbicie, że przed nami na naszych ziemiach wschodnich zamieszkiwały jedynie niedźwiedzie, żubry i łosie, i że one tylko mogą mieć do nas słuszne pretensje".

Jeżeliby chodziło o ośmieszenie **ciągłych obchodów,** odrywających uwagę społeczeństwa od zadań, które nasze pokolenie dla **przyszłości** zdziałać powinno, to doprawdy styl tej odezwy i data, do której ona nas odsyła — mimowolnie tę rolę spełniają...

Katastrofalny spadek emigracji z Polski

W marcu br. wyjechało z Polski **6285 osób** (w tem 3107 do Francji, 1870 do Niemiec itd.), podczas gdy w marcu z. r. wyemigrowało **38,292 osób (w tem do Niemiec 23,443, do Francji 6.743, Kanady 3.629 itd.),** czyli, że emigracja spadła **o 32.007 osób, tj. o 84 proc.!**

W marcu br. **powróciło** do Polski 3.188 osób, z tego 2050 z Francji, podczas gdy w marcu z. r. tylko 1971, z tego z Francji 633. Z powyższego wynika, że i **ostatni rynek pracy dla naszych emigrantów we Francji zamyka swe bramy.**

Spadek emigracji polskiej do Niemiec i Francji do minimalnej cyfry wpłynął fatalnie na położenie gospodarcze bezrolnych i małorolnych, którym **zamknięto drogę do pracy, a podrożono chleb w czasie przednówku.** Obok masy 375 tys. bezrobotnych w miastach mamy znacznie większe masy bezrobotnych na wsiach po pięciu latach sanacji.

Po zamachu

PIĘĆ LAT OD PRZEWROTU MAJOWEGO IV.

Upragniony cel: władza dyktatorska nie tylko nad armją ale i polityczna władza siłą faktu przeszła w ręce zwycięzcy majowego i jego otoczenia.

Nie ogłaszając się dyktatorem, Piłsudski faktycznie władzę taką zatrzymał. Wybrany większością Zgromadzenia Narodowego prezydentem Rzeczypospolitej zrzekł się tej godności, tłumacząc wybór jako akt „legalizacji" zamachu majowego.

Wybrano następnie prezydentem człowieka, wskazanego przez Piłsudskiego, tak, jak utworzono rząd pomajowy z pośród osobiście oddanych zwycięzcy ludzi. — Czując mocnym w autorytecie, umacniając się w armji, Piłsudski poczuł się pewnym też swej wielkości, genjuszu i przygotowania, aby nareszcie rządzić niezależnie, a zapomocą ludzi ze swego otoczenia. Postanowił więc odciąć się od elementu ludowego i jego haseł, których był jeszcze w dniach majowych silnym wyrazem.

Toteż w wywiadzie z 27 maja 1926 r. Piłsudski wystąpił z takiem śmiałem twierdzeniem: „Osobiście **nigdy** nie chciałem być członkiem ani polskiej prawicy, **ani polskiej lewicy**. **Nie** chciałem **nigdy** należeć do **żadnego** stronnictwa"... To „nigdy" nie miało nic wspólnego z prawdą historyczną, a teraz miało oznaczać właśnie przechylenie się dyktatora na stronę **haseł prawicy** i zapoczątkowanie pod demagogiczną formą „walki z partyjnictwem", istotnej walki z instytucją parlamentarnego przedstawicielstwa narodowego.

Przewrót skomplikował stosunki polityczne. Gdy przed majem istniały naogół dwa obozy prawicy i lewicy, to teraz tworzył się dokoła osoby dyktatora i mafji trzeci, — obóz „sanacyjny". Dwa wrogie obozy — prawica i lewica, znalazły się poza rządem i przejść miały do opozycji. Piłsudski uderzając w stronnictwa i ogłaszając swą od nich niezależność, liczył zapewne na stary antagonizm między prawicą a lewicą i na brak konsolidacji tej drugiej, nie oczyszczonej jeszcze ze zwolenników mafji. W tej kalkulacji szła nadal na rękę Piłsudskiemu prawica, nie porzucając swych ustrojoburczych planów. Stanowisko bowiem zwyciężonej prawicy wobec rządu pomajowego było bardzo ciekawe. Otóż „zwyciężonych" spotkało bardzo miłe rozczarowanie. Piłsudski usunął prawicę od władzy ale przejął jej idee ustrojowe... Widzieliśmy bardzo rozczulający obraz braterskiej współpracy zwycięzców i zwyciężonych nad podkopaniem ustroju demokratycznego Republiki. **Projekty konstytucyjne prawicy były reakcyjniejsze od projektów rządu Piłsudskiego.** Sierpniowa zmiana Konstytucji dokonana została głosami prawicy. Twórca Obozu Wielkiej Polski — Dmowski dowodził w swych artykułach, że przewrót majowy to następstwo upadku wiary w parlamentaryzm; spotykamy później w prasie nacjonalistycznej zarzuty nie wykorzystania przez Piłsudskiego sytuacji po przewrocie do gruntownej zmiany ustroju państwa w duchu skrajnie antydemokratycznym.

To nieumiarkowane stanowisko prawicy utrzymywało Piłsudskiego jeszcze czas pewien po maju w roli zapory przed skrajną reakcją i faszyzmem.

Nie brakło jeszcze po wyborach 1928 r. załotów do współpracy.

Prezes sejmowego klubu N. D. poseł Rybarski 30 marca 1928 oświadczył gotowość poparcia ustrojowych wniosków mafji „**z całą siłą**" **gdyż N. D. nie chodzi** „**o walkę z tym lub owym czynnikiem**" ponieważ ustrój **musi ulec gruntownej** naprawie i że „**niepodobna** jest **całości państwa wiązać ze sprawą tego lub innego ustroju**". Cóż to znaczyło, jak nie aprobatę wszystkiego, co najwsteczniejsze? Z okazji ogłoszenia programu ND powstał taki charakterystyczny spór: „Ogłoszony program Str. Nar. jeśli chodzi n. p. o zagadnienie **ustrojowe** — jest on już wyraźnie **odpisany od Sławka**" (organ mafji „Głos Prawdy" 28 X. 1928). Odpowiedź: „To stwierdzenie... odpisania jest cenne... Jeżeli „Głos Prawdy" zestawiając te dwa programy (endecki i sanacyjny), znalazł... odpisanie, to... jest rzeczą jasną, kto od kogo odpisuje, **a żałować trzeba, że... nie wszystko**"... („Gazeta Warszawska" 31 X. 1928).

Taki stan rzeczy na opozycji, zapewniał mafji spokój i czas na robotę około opanowania aparatu państwowego i organizację szerszego obozu pod firmą „Bloku bezpartyjnego" mającego dowodzić, że dyktatura posiada szersze podstawy społeczne.

Dążąc do niezależności od ludu, Piłsudski nie rozwiązał niepopularnego Sejmu z r. 1922, mimo nadania prezydentowi tego prawa. Wobec poruszenia rewolucją mas ludowych, obawiał się zapewne większości demokratycznej, lewicowej Sejmu, co krzyżowałoby plany mafji. Do wyborów postanowili „sanatorzy" przystąpić nie wcześniej, aż zorganizują własną partję i przeprowadzą kampanję przeciw „partyjnictwu", oraz podkopią autorytet parlamentaryzmu.

Okres od maja 1926 do końca kadencji w r. 1927 był jednym pasmem upokorzeń Sejmu.

Pokazało się, że sierpniowa zmiana Konstytucji nie wystarcza do prawnego zabezpieczenia interesów władczych sanatorów. Pozostały grożące jej stale zawarte w Konstytucji zasady, gwarantujące parlamentowi naczelne stanowisko w Republice, władzę prawodawczą, zwłaszcza prawo uchwalania budżetów, prawo kontroli nad rządem i pociągania go do odpowiedzialności. Zasad tych nie mieli odwagi obalić wyniesieni poparciem ludu zwycięzcy, bo nie mieli się ogłosić jawnej dyktatury; nie mogli też wobec poruszenia mas ludowych, żądać od Sejmu, mającego silne stronnictwa demokratyczne, **przekreślenia Republiki demokratycznej**.

Nie można też było tak nagle przejść do faszyzmu. Gdy bowiem gdzieśindziej dyktatury powstawały z otwartej walki z parlamentaryzmem, to w Polsce faktyczna dyktatura wyłonić się miała z ruchu, w jego szerszym pojęciu, o charakterze **antyfaszystowskim, antyprawicowym.** Piłsudski hasła **zniszczenia** parlamentaryzmu demokratycznego w maju 1926 r. jawnie nie wysunął i pod nim nie zwyciężył. Bez otwartej tedy zdrady tych haseł i elementów ludowych, które zadecydowały o zwycięstwie, nie można było pójść w kierunku, wskazywanym właśnie przez zwyciężoną prawicę.

Przejście sanatorów **do zaprzeczenia haseł ludowych** miało się odbywać stopniowo, z ostrożnościami i pod różnemi maskami i pozorami, aby zdrada nie wyszła przedwcześnie jaskrawo. Mafja z opozycji do rządów „partyjnych" **przeszła do opozycji wobec ustroju państwa**, posługując się **już w swej akcji państwowemi** środkami. Trzeba było urabiać „ideologię" pomajową, antyparlamentarną, trzeba było poniżać Sejm, trzeba było łamać stopniowo, codziennie jego uprawnienia słowem, trzeba było dokonać nowego zamachu, teraz już od góry wprost na ustrój państwa, innemi, niż majowe!! metodami, na które nie starczyło dotąd odwagi.

Etapami tej **pomajowej „rewolucji"**, zmieniającej faktycznie ustrój państwa przez realizację „systemu sanacyjnego", wypaczającej zupełnie sens istniejącego prawa, była walka z Sejmem, rządy wbrew Sejmowi i Konstytucji, Brześć i wybory brzeskie i zepchnięcie Sejmu do roli narzędzia w ręku mafji.

Pomajowemu systemowi rządzenia nie odpowiada w dalszym ciągu Konstytucja.

M. Porczak.

Ukraińcy w Genewie

Z okazji sesji Rady Ligi Narodów wyjeżdżają do Genewy celem poparcia skarg ukraińskich na tzw. „pacyfikację" Małopolski wschodniej posłowie ukraińscy dr. Oleśnicki i Rudnicka.

Ruch spółdzielczy

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE SPÓŁDZIELNI ZWIĄZKOWEJ PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH **odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godz. 9'30 rano w lokalu przy placu Matejki 8 (wejście od ul. Kurniki 1, II p.).**

Podziękowanie.

WPanu dr. Schwarzbartowi za wykonanie operacji kostnej jamy szczękowej z powodu chronicznego ropienia, składam serdeczne podziękowanie.

M. Kożuch

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: *PRZEDSTAWIENIE UCZNIÓW KRAK. KONSERWATORJUM:* Glucka „Orfeusz" (dwa obrazy: Piekło i Elizjum) i Mascagniego „Rycerskość wieśniacza".

Przeszło półwiekowa tradycja uciążliwej drogi trudu i wzmagań nad kultywowaniem sztuki muzycznej w Krakowie, oto dorobek moralny Konserwatorjum naszego. Konserwatorjum krak. Tow. Muzycznego, odziedziczyło, przez Bursę Muzyczną, kolegjaty kościoła św. Anny, tradycje kultywowania pięknej sztuki muzycznej, od Rorantystów zygmuntowskich. Konserwatorjum krakowskie za czasów austrjackich doznawało niesłety troskliwszej opieki materjalnej jak dzisiaj, zawsze, w ciągu przeszło półwiekowej pracy, znajdowało jak i dzisiaj znajduje ofiarne grono nauczycielskie, które doprawdy, prawie że w imię szczytnych haseł, składa swą ciężką, niedocenioną przez społeczeństwo pracę na ołtarzu umiłowanej sztuki. Bo że społeczeństwo nie umiało tej pracy ocenić, dowodem lekceważenie tej instytucji przez czynniki miejskie, które przez pół wieku nie zdobyły się, aby tę pożyteczną instytucję, conajmniej tak potrzebną społecznie, jak rzeźnia, lub zakład czyszczenia m., nie pozostawić lekkomyślnie własnemu losowi. Zwłaszcza Kraków, Ateny polskie, powinien zrozumieć, że rozwój miasta musi iść po linji rozwoju sztuki i nauki. Kraków, mający już dorobek wiekowy w tej dziedzinie powinien wreszcie zrozumieć, że rozkwit jego gospodarczy, to rozwój uczelni, to coraz wzrastająca frekwencja uczniów, słowem, Kraków: polski Oxford, polskie Monachjum i polski Lipsk. Jeśli dzisiaj obliczają frekwencję uczniów w szkolnictwie krakowskiem, uczniów z poza Krakowa, tu studjujących na około 10.000, a jeśli każden z tych uczniów na swoje studja i życie wyda tylko 200 zł. miesięcznie, to miesięczny wpływ brutto, dzięki „przemysłowi szkolnemu", daje Krakowowi miesięcznie 2 miljony, to jest w ciągu 10 miesięcy szkolnych 20 miljonów brutto wpływów rocznie. Gdyby więc nasze czynniki oficjalne miejskie zechciały tę prawdę zrozumieć, gdyby miasto zajęło się szkolnictwem, ściślej przemysłem szkolnym, nie dużo łożąc na ten cel, doprowadziłoby z łatwością w niedługim czasie do pięciokrotnego zwiększenia ilościowego napływu studjujących, a właściwy rozwój Krakowa byłby ustalony. Ale „oni nie chcą chcieć", jak powiada poeta. Otóż, to poniechane, zapomniane Konserwatorjum, może właśnie na złość daje znać o sobie, że żyje, że pracuje, a owoc tej pracy zaprezentowało w środę dnia 13 maja br. w teatrze Jul. Słowackiego.

Dwie klasy Konserwatorjum: klasa rytmiki i plastyki prof. Elżbiety Willman-Pauczowej i klasa operowa prof. Konstantego Kniaginina, dowiodły publicznie o rezultatach pracy. Jeśli zliczymy około 40 uczennic klasy rytmiki, 40 uczestników w chórze operowym, 50 uczestników w orkiestrze uczniowskiej, otrzymamy wraz z solistami około 150 niezawodnych uczestników, którzy realizowali naprawdę, jak to powiadają, „odpowiedzialny" program operowo-choreograficzny. Jeśli zliczymy pracę kilku miesięcy i nauczycieli i uczniów, liczne utrapienia i zdenerwowania wykonawców i nauczycieli począwszy od problemów natury wokalnej, przez ensemblowe, skończywszy na szminkowaniu, ubraniu współdziałających, będziemy mieli obraz tej niesłychanej pracy. Jeśli zaś na przedstawieniu nietylko tych 150 pracowników razem zaczęło i razem skończyło, co już jest sprawą doniosłą, ale były nawet momenty, które dawały ułudę „prawdziwej opery", ocenić należy wysiłek ten jako naprawdę niecodzienny.

Widz siedzący na widowni, nie znający wszystkich arkanów tej pracy, odnosi się nieraz lekceważąco, przykładając kątomierz opery zawodowej. Być może byłoby korzystniej dla samej sprawy, jako w pierwszej linji popisu muzycznego, aby klasa operowa produkowała się oratoryjnie, estradowo, wówczas odpadłby cały balast szminkowania, kostjumów, sytuacyj scenicznych, który to balast nazbyt obciąża niezawodowców-uczniów drugorzędnemi, a jednakże scenicznie bardzo ważnemi zagadnieniami, z któremi, to rzecz jasna, niezawodowy operowicz nie może sobie dać rady, na co musi patrzeć widownia, która przedewszystkiem patrzy i nie przebacza, mając z swego punktu widzenia słuszność. Słusznie bowiem utrzymywał Wyspiański, że widownia przedewszystkiem patrzy, a potem słucha. Przechodząc do oceny artystycznej przedstawienia, podnieść należy przedewszystkiem sprawność zespołów: orkiestrowego, chóralnego i baletowego, które złożone z uczniów wywiązały się sprawnie, a więc orkiestra i chór, pewnością intonacyjną i wzorową rytmiką, zespół baletowy nienaganną dyscypliną sceniczną w otworzeniu niełatwych przegrupowań. Z solistów na pierwszy plan wokalnie wysunęła się Santuzza-Feherpataky, w trudnej dramatycznie partji, oraz Turridu-Woźniak, obdarzony niewielkim ale miłym głosem. Lola-Trzhadłówna, oraz Łucja-Wiśniewska, wywiązały się poprawnie z swego zadania. Alfjo-Geigera nie obdarzyła natura pięknie brzmiącym głosem. Kapelmistrzostwo spoczęło w pewnych i doświadczonych rękach Bol. Wallek-Walewskiego, reżyserja prof. Konstantego Kniaginina.

Bol. Raczyński.

Klęska Brianda

Sprawdziło się, co przewidywano: jedyną pewnością w wyborze prezydenta Francji jest niespodzianka. Przy obecnym wyborze polega ona na tem, że nie Briand, któremu po sukcesie w Izbie gwarantowano pewny wybór, lecz wybrany został Paweł Doumer i to nawet bardzo łatwo. Wprawdzie odbyły się dwa głosowania, ale już w pierwszem Doumer miał taką przewagę — brakowało mu tylko 7 głosów do większości — że Briand wycofał swą kandydaturę. Drugie głosowanie było już tylko formalnością, gdyż kandydat lewicy Marraud był tylko okolicznościowym, raczej demonstracyjnym kandydatem.

Za Briandem głosowały mniejwięcej grupy zaliczające się do lewicy Izby: socjaliści, radykali i część lewego centrum. Natomiast radykalna grupa Senatu głosowała na Doumera, jak mówi, dla utrzymani tradycji, wedle której prezydent Senatu awansuje na prezydenta republiki. Doumer sam formalnie do tej grupy należy. Główny kontyngent głosów dostarczyła Doumerowi prawica Izby i Senatu — powtórzyła się stara w życiu tego pana historja: rzekomy radykał zostaje wybrany głosami reakcjonistów. Raz w ten sposób został prezydentem Izby, potem cisami reakcjoniści wybrali go prezydentem Senatu, obecnie wynieśli go na najwyższy urząd.

Politycznie wybór prezydenta nie ma wielkiego znaczenia. Tym razem jednak wybór miał podkład polityczny: walczyli zwolennicy polityki porozumienia ze zwolennikami ostrego tonu. Pod tym kątem widzenia klęska Brianda jest też klęską jego polityki zagranicznej, sukcesem nacjonalistów. Zachodziła wątpliwość, czy Briand w tych warunkach zechce zatrzymać tekę spraw zagranicznych. Ostatecznie zatrzymał ją i pojechał do Genewy reprezentować Francję, ale wskazują na to, że pojechał tylko dlatego, że jako inicjator konferencji paneuropejskiej chce być na jej otwarciu, potem się pożegna i wróci do Paryża — na emeryturę. Fakt ten znajduje też pewne potwierdzenie, że jako drugi delegat obok Brianda pojechał do Genewy podsekretarz stanu Poncet, którego wymieniają jako następcę Brianda na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

Dnia 13 czerwca Doumer obejmuje urząd. Czy przetrzyma siedmiolecie? Opozycja lewicowa wyraża się, że po swem zwycięstwie w wyborach do parlamentu na wiosnę 1932 powtórzy się historja z Millerandem, kiedy to w r. 1924 lewica po swem zwycięstwie odmówiła przyjęcia z jego ręki misji tworzenia rządu i zmusiła go do opuszczenia pałacu Elizejskiego.

Rozprawa prasowa „Naprzodu"

—o—

Dziś w sobotę o godz. 11 przedpołudniem odbędzie się w krakowskim sądzie okręgowym karnym (ul. Senacka 1) w sali Nr. 71 na II piętrze dalsza jawna rozprawa prasowa „Naprzodu" z powodu sprzeciwu wniesionego przeciw konfiskacie artykułu pt. „Sanacyjna piatiletka". Sprzeciw zastępować będą tow. red. Haecker i tow. adw. dr. Pelzling.

95 pasażerów — 150 załogi

W tych dniach jedna z agencyj otrzymała z Gdyni następującą wiadomość:

GDYNIA (ŻAT). Wielki parowiec „Pułaski" w tych dniach odpłynął z portu w Gdyni, wioząc na swym pokładzie 95 emigrantów polskich do Ameryki. Załoga „Pułaskiego" liczy 150 osób.

Wiadomość tą stanowi charakterystyczną ilustrację gospodarki marynarki polskiej.

Wiadomości polityczne

RZĄD ROBOTNICZY DEMOKRATYZUJE KOLONJE BRYTYJSKIE

Prasa angielska donosi, że dwuletnie wysiłki obecnego brytyjskiego ministra kolonji w kierunku demokratyzacji kolonij brytyjskich (nie dominjów) zaczęły już wydawać owoce. Reformy w tym kierunku są trudniejsze, niżby się zdawać mogło przeciętnej publiczności europejskiej, żyjącej w przeświadczeniu, że kolonje brytyjskie są rządzone autokratycznie z Londynu jak, nieprzymierzając, polskie miasta. W rzeczywistości każda większa kolonja ma, jeśli nie wybieralny parlament, to przynajmniej radę prawodawczą złożoną z członków mianowanych przez ministra na kilka lat, ale w czasie trwania kadencji nieodwołalnych. Zawieszenie takiej rady w czynnościach i zastąpienie jej mianowanym ad hoc komisarzem nie jest praktykowane przez rząd brytyjski. Niemiłych danemu rządowi członków rad prawodawczych usuwa się tylko w miarę wygasania ich kadencyj. W ten sposób szereg takich rad prawodawczych w Afryce mógł stawić opór żądaniu ministerjum zniesienia zakazów przeciw organizowaniu się zawodowemu robotników. Dopiero teraz rada prawodawcza Zanzibaru została natyle odświeżona, że zniosła ustawę przeciw „spiskom na szkodę przemysłu" jak się tam dotąd oficjalnie nazywały związki zawodowe, a w najbliższym czasie uczynią to samo rady prawodawcze Kenji i Ugandy.

Jeszcze trudniejsza była akcja tow. Passfielda w kierunku zdemokratyzowania ordynacji wyborczej w kolonjach posiadających wybieralne przez ludność parlamenty. Rządy poprzednie wcale nie kwapiły się z wprowadzeniem zasad demokracji do konstytucyi kolonjalnych i parlamenty kolonjalne nie reprezentowały bynajmniej ogółu ludności. Przymuszenie tych parlamentów do przyjęcia reformy wyborczej niebezpiecznej dla mandatów obecnych posłów, lub sprzecznej z ich przesądami, bez naruszenia autonomji, nie było rzeczą łatwą, ale i tu stanowczość tow. Passfielda nie pozostała bezowocna. Już w 1930 r. odbyły się na Cejlonie pierwsze wybory na podstawie czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego i równouprawnienia kobiet, a w tych dniach parlament wysp Bermudzkich uchwalił przyznać kobietom czynne i bierne prawa wyborcze.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

O ZBRODNIĘ OSZUKAŃCZEGO BANKRUCTWA

Przed trybunałem orzekającym krakowskiego sądu okręgowego karnego odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Dawidowi Ickowiczowi, kupcowi futer z Łodzi, o zbrodnię oszustwa przez oszukańczą krydę. Akt oskarżenia zarzucał Ickowi, że w roku 1929 osłaniając się fałszywym pozorem, że jest bogatym właścicielem sklepu z towarami futrzanemi, wyłudził od całego szeregu firm krakowskich, a między innemi od tutejszych grosistów branży futrzanej Judy Grünberga, Hermana Taflera, Samuela Tiegnera, Józefa Fischa i t. d. — towary futrzane na sumę około sto tysięcy złotych, towary te pokrył bezwartościowemi rymesami i własnemi wekslami, a następnie oskarżony nagle swój magazyn w Łodzi zwinął, weksli nie wykupił, więc towarów nie zapłacił i zbiegł, wskutek czego dostawcy oskarżonego ponieśli znaczną szkodę.

Oskarżony do winy się nie poczuwał, a na zarzuty oskarżenia wyjaśnił i przez obrońcę swojego prowadził dowody, że przez szereg lat był solidnym kupcem, punktualnie wywiązywał się ze swoich zobowiązań, lecz ostatecznie w roku 1929 popadł w niewypłacalność niezawinienie — wskutek wzmagającego się ogólnego kryzysu gospodarczego i nadmiernych ciężarów publicznych. Oskarżony przedłożył również dowody, że także on sam zakupione towary oddawał na kredyt i spłaty ratalne i że klientela jego spowodowała i sprowadziła jego ruinę wskutek zupełnego zastanowienia wypłat. Mimo to oskarżony w miarę sił i możności starał się nawet pozasądownie wierzycieli swych załagodzić. Trybunał po przeprowadzeniu dowodów i wywodach prokuratora i obrońcy ogłosił wyrok, że się oskarżonego Ickowicza w zupełności uniewinnia, a w motywach wyroku wyraził sąd zapatrywanie, że przewód sądowy nie dostarczył dostatecznych dowodów, by oskarżony działał oszukańczo i że obrona jego, a w szczególności tłumaczenie się oskarżonego, że wbrew swej woli skutkiem wyjątkowych stosunków popadł w niemożność zaspokojenia swoich wierzycieli, zostało wynikami postępowania dowodowego wykazaną.

Trybunałowi przewodniczył so. dr. Konopacki, wotowali so. dr. Pilarski i Warchałowski, oskarżał prokurator Lewicki, bronił oskarżonego adwokat dr. Goldblatt.

KRONIKA

—o—

TUR

W NIEDZIELĘ WYCIECZKA TUR DO OJCOWA

Pierwsza wycieczka końmi

W niedzielę 17 maja urządza TUR wielką wycieczkę całodniową do Ojcowa. Wycieczka TUR ze względu na podwyżkę cen biletów autobusowych z powodu zaprowadzenia wysokiego podatku rządowego, odbędzie się wozami konnemi — wracamy do dawnych czasów. Furami więc, przybranemi zielenią uda się wycieczka TUR do pięknego wąwozu w Ojcowie.

Wyjazd punktualnie o godz. 8.30 rano z przed Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5. Powrót o godz. 8 wieczór.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc należy zgłaszać udział w wycieczce do piątku 15 bm. do godz. 7 wieczór w adm. „Naprzodu" u tow. wicepr. Czerwieńca. Udział w wycieczce 3 zł. od osoby z jazdą tam i z powrotem.

—ooo—

MANIFESTACJA ŻAŁOBNA KRAKOWA KU CZCI POETY PODHALAŃSKIEGO. We czwartek w południe aula uniwersytecka wypełniła się publicznością, która przybyła na żałobną akademję Orkanowską, by złożyć hołd Wielkiemu Synowi i Pieśniarzowi Podhala. Nad katedrą umieszczono przystrojony w liście laurowe portret Orkana. Wśród gości byli przedstawiciele władz państwowych, z wojewodą dr. Kwaśniewskim na czele, profesorowie Uniw. Jagiell., brat poety dyr. Smreczyński, prezydjum Związku Podhalan z dyr. Zachemskim i prof. L. Stopką itd.

Akademję zagaił prezes Krak. Zw. Podhalan dyr. *Zachemski*, który w swojem pełnem głębokich myśli przemówieniu przedstawił sylwetkę wielkiego poety Podhala, kończąc podziękowaniem siostrzanej Ziemi krakowskiej z jej pięknym ludem za gościnę. Wracamy tam — mówił dyr. Zachemski — skąd przybyliśmy, z czołem smutnem, ale podniesionem, bo życia Orkan nie zmarnował. Orkan nam się nie „popsnił".

Po zagajeniu chór akademicki wspaniale wykonał dwie piosenki góralskie, a to „Anim jo nie juhas" i „Hej te nase góry". Kiedy umilkła pieśń, młody poeta podhalański G. *Suski* oddeklamował z uczuciem swój piękny utwór, poświęcony „Samotnikowi w Rzloce".

Po deklamacji znany krytyk literacki K. *Czachowski* w znakomitej sylwetce wielkiego autora „Drzewiej" podkreślił jego wyjątkowe znaczenie w literaturze polskiej, jako odtwórcy rzeczywistości ludowej. Kiedy art. dram. W. Nowakowski z całe przejęciem odtworzył w słowie „Suplikacje" z „Pomoru" Orkanowskiego, powiał przez salę twórczy dech Zmarłego Pieśniarza Podhala. — Dźwięki potężnego marsza Szopenowskiego, odegranego przez orkiestrę 1 baonu mostów kol., uczestnicy wysłuchali stojąc. Akademja wywarła na zebranych olbrzymie wrażenie.

Dziś rano o godz. 9'50 odjedzie z dworca głównego pociąg wiozący trumnę ze zwłokami Władysława Orkana do Zakopanego, gdzie odbędzie się złożenie zwłok na starym cmentarzu. Po drodze lud Podhala złoży hołd Wielkiemu Swemu Synowi.

PRZENIESIENIE BIURA KOMISARJATU OBWODU III MAGISTRATU. Z dniem 18 bm. przenosi się biuro komisarjatu obwodu III mgtu z dotychczasowego lokalu na parterze z gmachu od ul. Poselskiej do lokalu na parterze w gmachu podworcowym ratusza, obok głównego ekspedytu magistratu.

PIERWSZY KONCERT SPACEROWY W PAŁACU SZTUKI. W niedzielę dnia 17 bm. odbędzie się w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim 4, koncert, na program którego złożą się utwory solowe na fortepian, skrzypce, dalej orkiestra mandolinowa i chór. Artystyczne kierownictwo spoczywa w wytrawnych rękach p. Grodzickiej. — Wstęp na koncert dla posiadaczy akcyj (biletów rocznych) bezpłatny, dla nieposiadających akcyj wstęp na wystawę i koncert 1 zł. 50 groszy. Koncert ten niewątpliwie ściągnie bardzo wiele publiczności, która będzie mogła spędzić kilka godzin w atmosferze muzyki i dzieł sztuki. Dochód przeznaczony na cele Czerwonego Krzyża. Początek koncertu o jedenastej przed południem do 1 w południe.

PRZYGOTOWANIA DO WIELKIEJ WYSTAWY DUNIKOWSKIEGO. Już obecnie czynią się przygotowania do wielkiej wystawy rzeźb prof. Dunikowskiego, otwarcie której odbędzie się dnia 24 bm. Będzie to pierwsza w swoim rodzaju wystawa w Polsce i zgromadzi cały olbrzymi dorobek artystyczny znakomitego artysty.

„WAWEL W DOBIE ŚREDNIOWIECZA" będzie tematem pierwszej inauguracyjnej wycieczki z cyklu, urządzonego przez Tow. miłośników hist. i zab. Krakowa, pod kierunkiem wybitnego historyka sztuki dla Jerzego Dobrzyckiego. Uczestnictwo 1 zł. Zbiórka dziś w sobotę o godz. 15'30 na placu koło katedry.

POŻAR NA BOISKU CRACOVII. Wczoraj w południe wybuchł pożar w domku portjera na boisku Cracovii. Pożar powstał od rozgrzanej rury pieca kuchennego. Spaliło się kawałek dachu oraz ściana. Straż ogień zlokalizowała.

ZDERZENIE SAMOCHODÓW. U zbiegu ulic Retoryka a Smoleńskiej najechały na siebie dwa samochody ciężarowe. Wskutek zderzenia w jednym z samochodów zostały uszkodzone błotniki. Wypadku w ludziach nie było.

ZUCHWAŁE WŁAMANIE. Onegdajszej nocy dokonano zuchwałego włamania kasowego do firmy Kern i Sp. przy ul. Kopernika 6. Sprawcy dostawszy się na strych przyległego domu przy ul. Kopernika l. 8, wyszli dymnikiem na dach, gdzie zrobili mały otwór w murze ogniotrwałym, łączącym oba budynki. Zaniechawszy dalszego wybijania otworu, przeszli na dach domu pod l. 6, skąd przez dymnik dostali się na strych. Otworzywszy wytrychem drzwi strychowe włamywacze zeszli na 1-sze piętro, gdzie wyważywszy drzwi, zeszli schodkami do kancelarji firmy na parterze. Tu rozpruli rakiem dwie kasy ogniotrwałe, zabierając z jednej gotówką 18.604 zł. 57 gr., częścią w dolarach. Z drugiej kasy wyjęli tylko weksle, które porozrzucali po podłodze. — Sprawcy widocznie zostali spłoszeni, gdyż pozostawili część gotówki w bilonie, oraz narzędzia do włamania.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Wczorajsza premiera „Dziejów grzechu“ Żeromskiego w przeróbce Leona Schillera wywołała niemałe zainteresowanie. Kraków miał tu poraz pierwszy możność zapoznania się, w najciekawszym bodaj przykładzie, z powojennym rodzajem scenicznego montażu dzieła powieściowego, dokonanym przez tak świetnego w tym kierunku specjalistę, jakim jest Leon Schiller. Doskonałe opracowanie strony technicznej widowiska, sprawiło, że 29 odsłon przesunęło się przed oczyma widzów w normalnym trzygodzinnym czasie trwania spektaklu. Dzisiaj i jutro „Dzieje grzechu“ powtórzone będą z p. Jaroszewską w roli Ewy Pobratyńskiej. Jutro popołudniu, ciesząca się niezachwianym sukcesem „Sztuba“ Leczyckiego.

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE OPEROWE, po cenach zniżonych dane będzie dziś w teatrze im. J. Słowackiego, na które złożą się: „Cavalleria Rusticana“ Mascagniego, opera w jednym akcie w wykonaniu uczniów klasy operowej konserwatorjum w obsadzie: Santuzza — M. Feherpataky, Łucja — M. Janowska, Lola — M. Mokry, Turridu — G. Messer, Alfio — Z. Schmidt. reżyser prof. Kniaginin, oraz dwa obrazy z opery „Orfeusz“ Glucka, a to: „Piekło“ i „Elizjum“ w wykonaniu uczennic klasy rytmiki i plastyki konserwatorjum w układzie prof. E. Willman-Puaczowej. Chóry i orkiestra uczniów konserwatorjum, dekoracje i kostjumy teatru im. J. Słowackiego. Bilety po cenach zniżonych sprzedaje kasa teatru im. J. Słowackiego.

TEATR „QUI PRO QUO“ W BAGATELI W ostatnie dwa dni swoich występów teatr „Qui pro quo“ wystawia dwie sukcesowe rewje: dziś w sobotę dla wszystkich tych, którzy odeszli od kasy bez biletów „Nos do góry", a w niedzielę 17 bm. na pożegnalnem przedstawieniu „Sałatka majowa“. Bilety sprzedaje kasa teatru Bagatela od godziny 10—2 i od 4—8'30.

KONCERT NIEZNANYCH UTWORÓW MUZYCZNYCH. Teatr wojewódzki dla młodzieży i Towarzystwo miłośników książki w Krakowie, urządza koncert nieznanych utworów muzycznych z doby powstania listopadowego 1830/31 — na podstawie materjałów zachowanych w Bibljotece Jagiellońskiej w Krakowie, a obecnie specjalnie na ten koncert zinstrumentowanych na orkiestrę symfoniczną. Koncert odbędzie się jutro w niedzielę o godzinie 11'45 w południe w sali kinoteatru „Swit“ (Dom Katolicki, ul. Straszewskiego 18) z udziałem zespołu symfonicznego urzędników Kasy chorych w Krakowie, prof. M. Sacewiczowej, prof. B. Wallek-Walewskiego i artysty op. A. Mazurka. Koncert będzie transmitowany przez Polskie Radjo w Krakowie. Wstęp bezpłatny wyłącznie za zaproszeniami. Zgłoszenia telefoniczne przyjmuje kustosz K. Witkiewicz — Muzeum przemysłowe, tel. 113-39 i dyr. W. Żychowicz — Kasa chorych, tel. 150-80.

EWA TURSKA BANDROWSKA I ZENON DOLNICKI W KRAKOWIE. Ewa Turska-Bandrowska, primadonna opery warszawskiej oraz Zenon Dolnicki, baryton oper włoskich, hiszpańskich i francuskich, wystąpią w Krakowie z jedynym koncertem pieśni i aryj operowych we czwartek 21 bm. w Starym Teatrze. Bilety w cenie od 1—7 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA. — W dniu 17 bm. o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się w pałacu Sztuk Pięknych przy placu Szczepańskim wielki koncert spacerowy, urządzony przez p. prof. Grodzicką, przy współudziale chóru żeńskiego semin. TSL, pod kierownictwem prof. T. Blochowej, połączonych orkiestr mandolinowych (80 osób) pod kier. prof. J. Ciechanowskiego, artystki operowej p. W. Szczepańskiej, M. Pachównej (fortepian), Cz. Muszańskiego (skrzypce solo) i St. Krzysiównej (deklamacja). Wstęp 50 groszy dopłaty do biletu na wystawę obrazów.

ODCZYTY I ZEBRANIA

POSIEDZENIE WYDZIAŁU HISTORYCZNO-FILOZOFICZNEGO AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: doc. dr. Kazimierz Zakrzewski: „Rewolucja Odoakra“. Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

BERLIN TEATRALNY, reportaż teatrologiczny z cyklu: teatr teraźniejszości, wygłosi dziś w sobotę o godzinie 8 wieczorem w sali Nr. 39 Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Jerzy Ronard Bujański, lektor UJ., b. artysta teatru „Reduta“ i kierownik literacki teatru miejskiego w Łodzi, który świeżo powrócił z Niemiec, gdzie w sezonie bieżącym studjował teatrologię i reżyserię, oraz występował z wieczorami recytacyjnemi.

„KOLOROWA ZABAWA W SŁOWA“. Pod tym tytułem odbędzie się dziś w sobotę wieczór autorski p. red. Feliksa Fełkla o godzinie 7 na Uniwersytecie Jagiellońskim w sali Kopernika staraniem Akademickiego Koła Artystycznego. Wstęp 1 złoty, akademicki 50 groszy.

DWA WYKŁADY PROF. BERTONIEGO. Prof. Juljusz Bertoni, o którego przyjeździe do Polski już donosiliśmy, wygłosi w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego dwa wykłady, a mianowicie dziś w sobotę „Początki literatury włoskiej“ i w poniedziałek 18 bm. „Pojęcie historji u J. B. Vico i L. A. Muratoriego“. Oba wykłady znakomitego romanisty odbędą się o godzinie 6 wieczorem. Wstęp wolny.

SPORT

WAWEL—LEGJA. Interesującezawody o mistrzowstwo klasy A, ważne w kształtowaniu się tabeli, odbędą się jutro w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem na boisku RKS Legja.

ZAWODY W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW o mistrzostwo krakowskiego związku atletycznego odbędą się jutro w niedzielę o godzinie 9 rano na boisku RKS Legji.

SEKCJA KAJAKOWA AZS W KRAKOWIE odbyła onegdaj walne zebranie, na którem wybrano zarząd sekcji w następującym składzie: prezes Stanisław Facher, wiceprezes prof. Ludwik Leszko, sekretarz dr. Antoni Bober, skarbnik i kierownik sportowo-turystyczny Władysław Góral. Sekcja kajakowa AZS przyjmuje nowych członków i udziela wszelkich informacyj w piątki od godziny 19—20 w lokalu AZS ul. Kościuszki 12.

Wielka katastrofa samochodu straży pożarnej

JEDNA OSOBA ZABITA, 5 CIĘŻKO RANNYCH

We czwartek w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w Krzyszkowie, miejscowości oddalonej o 2 klm. od Wieliczki. Na miejsce pożaru wyruszyła ochotnicza straż pożarna z Wieliczki. Jednak zaraz w drodze do Krzyszkowa, **na zakręcie tuż obok cegielni E. H. Friedmana przewróciło się auto straży tak fatalnie, że jedna osoba została zabita, pięć zaś osób ciężko rannych.** Szofer wyszedł bez szwanku. Jak wstępne dochodzenia wykazują, winę katastrofy ponosi szofer, który **był w stanie nietrzeźwym.** Na miejsce katastrofy przybyło zawezwane z Krakowa pogotowie ratunkowe, które wspólnie z miejscowymi lekarzami pp. drami Tune, Kanią i Wojtaszkiem opatrzyło rannych i odwiozło ich w stanie ciężkim do szpitala.

Na miejscu katastrofy **poniósł śmierć Andrzej Guzik** (lat 46), **górnik, ojciec 6-ga dzieci.** Był on jednym ze strażaków, którzy znajdowali się w chwili katastrofy na samochodzie. Nadto rany odnieśli członkowie straży pożarnej: Bolesław Kawecki (lat 22), murarz — wstrząs mózgu i ciężkie obrażenia głowy, Stanisław Wojnarowski (lat 44), handlowiec — ogólne kontuzje, Bronisław Seyfert (lat 25), czeladnik kominiarski, złamanie prawej ręki, Piotr Lewiński (lat 46), złamanie prawej nogi i Roman Grzywacz (lat 31) złamanie żeber. Katastrofa wywołała w Wieliczce zrozumiałe poruszenie.

Mord na tle politycznem

UCZEŃ GIMNAZJALNY ZASTRZELONY WE LWOWIE

We środę po godzinie 9 wieczór we Lwowie w ul. Królowej Jadwigi został zamordowany w skrytobójczy sposób 21-letni Bohdan Kazanowski, uczeń VIII. kl. gimnazjalnej, syn emer. dyr. szkoły powszechnej w Rawie Ruskiej. Kazanowski przez 6 lat uczęszczał do ukraińskiego gimnazjum przy ul. Leona Sapiehy, następnie przeniósł się do IX. gimnazjum, przy ul. Chocimskiej, czem wywołał niechęć i wrogi nastrój wśród dawnych kolegów, tembardziej że od 4 lat mieszkał u prof. Kuchty pod l. 34, przy tej ulicy, na którego przed paru laty dokonano zamachu morderczego w Przemyślu.

W ostatnim czasie Kazanowski przeczuwał, iż grozi mu coś złego, mówił o tem w domu i okazywał szczególne zdenerwowanie. We środę rano był przy poborze i otrzymał kategorję „A“.

— Widzieli, że jestem mocny i dali mi odrazu „A“ — powiedział z zadowoleniem po powrocie do domu. Ale co z tego, kiedy i tak żyć nie będę, bo mam dużo wrogów? dodał po chwili.

Wieczorem gdy Kazanowski wracał do domu po odprowadzeniu jakiejś panny, w ślad za nim postępowało dwu młodzieńców, jeden starszy, drugi młodszy. Gdy znaleźli się naprzeciw sklepu korzennego Pasiecznika, obaj niespodzianie wyjęli rewolwery i skierowali do idącego przed nimi Kazanowskiego.

— Co! Będą do niego strzelać! — krzyknęła jakaś kobieta, stojąca z dzieckiem na drugiej stronie ulicy. Wraz z jej krzykiem rozległy się dwa strzały i w tym momencie

KAZANOWSKI RUNĄŁ NA CHODNIK

ugodzony dwoma kulami w plecy. Obaj zamachowcy rozbiegli się w przeciwne strony, jeden zbiegł w kierunku ul. Kordeckiego, drugi prawdopodobnie w ul. Dekerta.

Przechodnie przybiegli do leżącego na chodniku Kazanowskiego, a stwierdziwszy że żyje jeszcze, wezwali pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz udzielił zranionemu dwu zastrzyków i w stanie nieprzytomnym umieszczono go w karetce. W drodze do szpitala Kazanowski zmarł.

Na miejsce przybył niebawem silny oddział policji. Przeprowadzono rewizję w realności pod l. 33, gdzie, jak zeznał jeden ze świadków, miał się rzekomo ukryć jeden z morderców. Również przeszukano kamienicę, gdzie mieszkał zabity. Wynik tych rewizyj był negatywny.

Policja przypuszcza, że sprawcy zbrodni byli członkami UWO i

MORDERSTWA DOKONALI NA POLECENIE TEJ ORGANIZACJI.

W nocy przeprowadzono szereg rewizyj oraz aresztowano 7 osób, w tem domniemanego sprawcę zbrodni. Łuski z wystrzelonych naboi odpowiadają kalibrowi rewolweru, który przy nim znaleziono. Obecnie poddano mikroskopijnemu badaniu kule, które wydobyto z ciała Kazanowskiego.

Od kilkunastu dni Kazanowski przestał uczęszczać do szkoły, niedopuszczony do egzaminu dojrzałości z powodu złych not w trzech przedmiotach.

—ooo—

Z Polski

GROŹNY STAN ZDROWIA GEN. JAŹWIŃSKIEGO. Stan zdrowia gen. Jaźwińskiego przebywającego w oddziale chorób nerwowych szpitala Centrum Sanitarnego w Warszawie, jest nadal groźny. Od czasu wstrząsu nerwowego, jakiemu uległ gen. Jaźwiński podczas procesu, częściowy paraliż ciała, oraz utrata mowy nie ustąpiły. — W dniu jutrzejszym odbyć się ma w szpitalu konsyljum sześciu najwybitniejszych neurologów przy udziale prof. Kielichena i dr. Flataua, które zadecydować ma o dalszej kuracji chorego.

URZĘDNIK CELNY DEFRAUDANTEM. Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu urzędnika dyrekcji ceł Tadeusza Lebharda, przy pl. Cłowym 1 we Lwowie, który następnie został aresztowany. W czasie dochodzeń stwierdzono, że sprzeniewierzył on 13.800 zł. na szkodę skarbu państwa. Prawdopodobnie w aferę tę wmieszanych jest więcej osób.

ŚMIERĆ UŁANA POSTRZELONEGO NA STRZELNICY WOJSKOWEJ. Na strzelnicy wojskowej na Zamarstynowie pod Lwowem wydarzył się tragiczny wypadek. W czasie ćwiczeń w strzelaniu ułan Józef Zadurowicz, nie zważając na wydane zarządzenie w kierunku ubezpieczenia placu ćwiczeń, wychylił się nieco i w tej chwili trafiony został kulą w szyję. Niezwłocznie przewieziono go do szpitala garnizonowego, gdzie mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zakończył życie.

3 KOBIETY SKAZANE NA KARĘ ŚMIERCI. Sąd okręgowy w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie rozpatrywał sprawę Marjanny Kozłowskiej i jej dwóch córek, Berty i Marjanny, oskarżonych o zamordowanie męża i ojca, Kozłowskiego w styczniu br. w Wielkich Radowiskach. Po 7-godzinnej rozprawie sąd wydał wyrok skazujący matkę i córki na karę śmierci przez powieszenie. Po ogłoszeniu wyroku skazane wpadły w spazmatyczny płacz.

CZWORO DZIECI ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH. We wsi Hołówce, gminy snowskiej, pow. Nieśwież, w nocy na 12 bm. wybuchł pożar, który

zniszczył zabudowania gospodarskie Jana Grabowskiego. W płomieniach zginęło 4 dzieci Grabowskiego: Marja, lat 17, Józef lat 10, Edward 8, lat i Stefan lat 5. Pozatem piąty syn Grabowskiego Władysław, odniósł ciężkie poparzenia i przewieziony został do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

ŚMIERTELNY POJEDYNEK. Wczoraj odbył się w pobliżu Nieświeża pojedynek na pistolety między studentem uniwersytetu wileńskiego Henrykiem Starnackim a porucznikiem 28 pułku uł. stacjonowanego w Nowogródku, Antonim Marcinkiewiczem. Starnacki trafił przeciwnika w okolicę serca, kładąc go trupem na miejscu. Po pojedynku Starnacki zgłosił się do władz śledczych.

—ooo—

Z zagranicy

ZGON YSSAYE'A. W tych dniach zmarł w Brukseli najznakomitszy skrzypek europejski Eugenjusz Yssaye, rodem Belg, przeżywszy lat 72.

TELEGRAMY

CAŁY POTOP KONFERENCYJ

Warszawa, 15 maja (tel. własny „Naprzodu"). Dziś o godz. 1 w południe marszałek **Piłsudski odbył konferencję z prezydentem Rzpltej.** O konferencji tej krążą pogłoski, że chodziło na niej o **decyzję co do nadzwyczajnej sesji sejmowej.**

Następnie odbyła się konferencja premjera **Sławka** z ministrem skarbu **Matuszewskim** i wiceministrem **Kocem.** Konferencja trwała blisko 2 godziny.

Wkońcu premjer odbył konferencję z ministrami **Boernerem, Neugebauerem** i **Czerwińskim.**

ZGON ZNANEGO PRAWNIKA

Warszawa, 15 maja (tel. własny „Naprzodu"). Dziś zmarł w Warszawie po dłuższych niedomaganiach prof. dr. Leon **Petrażycki.**

TRAGEDJA MIŁOSNA W DOMU AKADEMICKIM

Warszawa, 15 maja (tel. własny „Naprzodu"). Dziś w kolonji akademickiej wydarzyła się tragedja miłosna. Do mieszkającego tam studenta uniwersytetu Józefa **Dudzińskiego** przyjechała 20-letnia Janina **Jankowska z Łomży.** Sąsiedzi słyszeli ożywioną rozmowę, potem **huk wystrzału.** Gdy sąsiedzi chcieli wyważyć drzwi, wybiegła z pokoju Jankowska, **wbiegła na III. piętro i rzuciła się z okna na bruk.** W pokoju znaleziono Dudzińskiego **rannego.** W beznadziejnym stanie odwieziono go do szpitala. Również **Jankowska,** która odniosła pęknięcie czaszki, jest **umierająca.**

PROJEKT GOSPODARCZEJ PANEUROPY BRIANDA

Paryż, 15 maja. — „Matin" ogłasza dziś garść szczegółów projektu Brianda, który dziś przedłożony zostanie delegacjom do komisji europejskiej w Genewie. Memorandum Brianda wychodzi z założenia, że nie wystarcza sama krytyka austrjacko-niemieckiej unji celnej, której trzeba **przeciwstawić** projekt realny. Projekt rządu francuskiego składa się z trzech części: pierwsza część zajmuje się problemem agrarnym i wypowiada się za uprzywilejowanym systemem cel na produkty agrarne państw Europy środkowej i wschodniej, część druga, poświęcona kwestji przemysłowej, poleca tworzenie **nowych kartelów** dla produktów przemysłowych, jak: stali, przemysłu elektrycznego, węgla, chemikaljów, przemysłu samochodowego, włókienniczego itd., część trzecia wreszcie, zajmująca się kwestjami finansowemi proponuje, aby komisja skarbowa Ligi Narodów zajęła się kredytami państwowemi i pożyczkami na przeprowadzenie robót publicznych.

OBFITY POŁÓW SZPIEGÓW WE FRANCJI

Paryż, 15 maja. Policji francuskiej w Nancy udało się wpaść na trop nowej szajki szpiegowskiej. Silne oddziały policji francuskiej obsadziły wczoraj wszystkie drogi graniczne w zagłębiu Saary i Alzacji i Lotaryngji, i przeprowadziły szczegółową rewizję wszystkich przejeżdżających aut. W następstwie czego przyłapano szereg szpiegów, w których posiadaniu znaleziono materjał dowodowy w postaci planów fortyfikacyjnych z nad granicy francusko-niemieckiej. Ze zrozumiałych względów szczegóły trzymane są w tajemnicy.

KRWAWY STRAJK W SZWECJI

Sztokholm, 15 maja. W Odalen (Szwecja północna) doszło wczoraj do walki między strajkującymi robotnikami a wojskiem, w toku której **pięciu robotników zostało zabitych** i siedmiu ciężko rannych.

Klęska Polski w Trybunale Międzynarodowym

Haga, 15 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu jawnem Międzynarodowy Trybunał ogłosił orzeczenie w sprawie polsko-niemieckiego zatargu szkolnego na Górnym Śląsku. Na mocy uchwały Rady Ligi z dnia 24 stycznia br. Międzynarodowy Trybunał miał rozstrzygnąć, czy dzieci, które na zasadzie egzaminu z języka niemieckiego, jaki przeprowadzono na Górnym Śląsku w 1927 roku — wykluczone zostały ze szkół mniejszościowych, także i teraz jeszcze nie mogą uczęszczać do szkół mniejszościowych. Trybunał **11 głosami przeciw 1 głosowi delegata polskiego** orzekł, iż dzieciom tym obecnie **nie można bronić** zapisania się do szkół mniejszościowych.

Briand ustępuje jako minister spraw zagranicznych

Paryż, 15 maja. Omawiając wczorajsze posiedzenie Rady ministrów, „Echo de Paris" pisze, że **Briand zrezygnował z dalszego kierowania francuskiem ministerstwem spraw zagranicznych.** Zgodził się on jedynie na wyjazd do Genewy tylko z tego powodu, aby objąć przewodnictwo europejskiej komisji studjów, która jest jego osobistem dziełem. **Oficjalna dymisja Brianda jako ministra spraw zagranicznych nastąpi prawdopodobnie jeszcze przed dymisją całego rządu,** co będzie miało miejsce 13 czerwca, w dniu objęcia urzędu przez nowego prezydenta republiki. Do tego czasu egendy ministra spraw zagranicznych ma sprawować Laval.

Także „Matin" jest zdania, że **Briand ustąpił,** nie było bowiem mowy o cofnięciu przez niego dymisji. Dziennik pisze, że Briand wyjechał do Genewy, aby wziąć udział w obradach komisji europejskiej i pożegnać się z Genewą. Premjer Laval nie traci jednak nadziei, iż uda mu się Brianda nakłonić do dalszego kierowania francuską polityką zagraniczną.

„La Republique" występuje **z energicznym protestem przeciw rezygnacji Brianda.** „Jest nie do pomyślenia — pisze — aby mąż Lokarna miał zrezygnować z dalszego kierowania polityką zagraniczną Francji. Rezygnacja Brianda byłaby dla Francji **katastrofą bezprzykładną.** Jest jeszcze pora na jej powstrzymanie. Wszystkie partje lewicowe i wszyscy, którym drogą jest idea pokoju, powinni dać wyraz niezłomnej woli, aby Briand z wzmocnionym autorytetem pozostał u steru francuskiej polityki zagranicznej".

Wczoraj wieczór na pożegnanie Brianda, wyjeżdżającego do Genewy, zebrały się na dworcu olbrzymie rzesze publiczności, które wznosiły na jego cześć entuzjastyczne okrzyki. Gdy pociąg ruszał, zagrzmiał okrzyk „Niech żyje Briand! Niech żyje pokój!".

PROTEST SOCJALISTÓW PRZECIW WYBOROWI DOUMERA

Paryż, 15 maja. Socjalistyczna frakcja parlamentarna wydała oświadczenie, że **wszyscy jej członkowie jednomyślnie głosowali na Brianda** a w drugiem głosowaniu oddali głosy Marraudowi, aby zagrodzić drogę reakcji. Oświadczenie w najostrzejszych słowach potępia obłudę tych polityków, którzy podczas głosowań jawnych wypowiedzieli się za polityką Brianda a pod osłoną głosowania tajnego popierają wrogów republiki i pokoju. Odezwa kończy się słowami: „Głosimy, że **wybór sprzeczny jest z wolą narodu francuskiego.** Oświadczamy uroczyście wobec całego świata, że **nie można Francji oceniać wedle tego fałszywego świadectwa.** Francja życzy sobie pokoju i będzie nam pomocna w walce, którą jutro podejmiemy przeciw wojnie i za pokojem".

Briand w Genewie

Genewa, 15 maja. Francuski minister spraw zagranicznych Briand przybył dziś przed południem do Genewy w towarzystwie podsekretarza stanu Francois Ponceta i szefa protokołu Legera. Jak z kół delegacji francuskiej donoszą, Briand będzie uczestniczył tylko w posiedzeniu komisji europejskiej, **nie weźmie natomiast udziału w obradach Ligi Narodów.** Reprezentantem Francji w Radzie Ligi będzie podsekretarz stanu Poncet, który współpracował nad wypracowaniem projektu francuskiego w kwestji kredytów agrarnych.

Genewa, 15 maja. — Dziś przedpołudniem po krótkiem posiedzeniu poufnem otwarta została trzecia sesja komisji europejskiej. Otwarcia dokonał francuski minister spraw zagranicznych Briand, jako przewodniczący komisji, odczytaniem pisemnie opracowanej mowy.

W krótkiem przemówieniu streścił Briand dotychczasowe prace komisji europejskiej a specjalnie w dziedzinie agrarnej i kredytowej, wskazał na groźny charakter obecnego kryzysu gospodarczego i podkreślił konieczność natychmiastowego podjęcia środków zaradczych. Briand omawiał następnie liczne rokowania komitetów komisji europejskiej, jakie odbyły się w Genewie i Paryżu i wskazał na **konieczność uregulowania kwestji agrarnej, wynalezienia rynków zbytu dla produktów rolnych** państw Europy środkowej i wschodniej oraz **stworzenia międzynarodowego banku hipotecznego.** Dalej stwierdził mówca, że dotychczasowe prace miały przebieg normalny. Bilans ich jest pozytywny aczkolwiek nie całkiem zadowalający. Komisja stoi obecnie wobec trudnego zadania, mianowicie wobec kwestji stosunków celnych w Europie. Z okazji tej każdy rząd będzie mógł wyłuszczyć własne zapatrywanie, mając na względzie interesy ogólne, zmierzające do stworzenia dzieła solidarności i ogólnego dobra. W końcu scharakteryzował Briand stosunek komisji europejskiej do rady Ligi Narodów w ten sposób, że Rada Ligi ma dbać o poszanowanie prawa a komisja europejska ma załatwiać sprawy gospodarcze. Mowę Brianda, wygłoszoną zresztą **bez entuzjazmu,** nagrodzono hucznymi oklaskami.

MOWA HENDERSONA

Po Briandzie zabrał głos brytyjski minister spraw zagranicznych **Henderson.** W krótkiej mowie, **nacechowanej niezwykłą u niego namiętnością,** Henderson w imieniu wszystkich członków komisji wyraził zadowolenie, że Briand przyjechał na sesję i wyraził nadzieję, iż nadal pozostanie u steru francuskiej polityki zagranicznej. Jest bowiem Briand nietylko francuskim lecz wielkim międzynarodowym mężem stanu, który zdobył olbrzymie zasługi w służbie pokoju i współpracy narodów. „Jestem daleki od mieszania się do spraw wewnętrznych Francji — mówił dalej Henderson — jednak zaznaczam, że Briand cieszy się jak największem zaufaniem, mimo, iż jego stanowisko dziś nie jest już takie, jakie było przed kilku dniami. Leży w interesie Ligi Narodów i komisji europejskiej i należy sobie tego życzyć aby Briand nadal pozostał na czele francuskiej polityki zagranicznej".

ODPOWIEDŹ BRIANDA

W krótkich słowach **podziękował** Briand za wyrażone mu zaufanie, **wątpi jednak** by było ono podzielane przez wszystkich członków komisji. Całe życie pracowałem — oświadczył Briand — nad ideą pokoju i cieszę się, że danem mi było znaleźć się tu w tej atmosferze przyjaznej. Niezależnie od dalszych wypadków **będę nadal pracował dla pokoju.** Francja będzie dalej współpracować nad utrwaleniem pokoju, bez względu czy ja będę polityką zagraniczną kierował, czy też jako starzejący się pielgrzym z laską w ręce przepędzę resztę swojego życia wszystkie moje myśli poświęcę idei pokojowej".

KONFISKATA DÓBR EX-KRÓLA W HISZPANJI

Madryt, 15 maja. Rada ministrów zajmowała się wczoraj reorganizacją personelu pocztowego oraz uchwaliła znieść urząd generalnego kapitana marynarki wojennej. Następnie Rada ministrów uchwaliła **konfiskatę majątków prywatnych eks-króla,** wychodząc z założenia, że majątki te zdobył król **kosztem ludności.** Wreszcie Rada ministrów mianowała komisję międzyministerjalną, której polecono opracować projekt reformy agrarnej.

DYKTATURA ROBI „WYBORY" W EGIPCIE

Londyn, 15 maja. W Egipcie odbywały się wczoraj prawybory elektorów, którzy mają dokonać wyboru członków parlamentu. Podczas wczorajszych wyborów doszło w Kairze **do krwawych walk politycznych,** w toku których **dwadzieścia osób zostało zabitych** i ponad 150 rannych. Rany miało odnieść także kilku cudzoziemców, a przedewszystkiem Anglików.

—ooo—

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

WOJEWÓDZKI SPOSÓB ZWALCZANIA GRUŹLICY

Zarządzeniem z dnia 9 lutego br. nakazał wojewoda krakowski, ażeby wszyscy pracownicy zatrudnieni w zakładach **fryzjerskich, wędliniarniach, piekarniach, cukierniach, zakładach gastronomicznych itp.** w ciągu trzech miesięcy, tj. do 31 bm. przedłożyli swym pracodawcom **karty zdrowia**, wystawione przez lekarza Kasy chorych, względnie innego lekarza urzędowego, na dowód, że są zdrowi i nie dotknięci gruźlicą lub innemi chorobami zaraźliwemi. Dalej zarządzenie p. wojewody powiada, że właściciel wymienionego zakładu przemysłowego może przyjąć pracownika tylko po uprzedniem przedłożeniu karty zdrowia, a w wypadku stwierdzenia choroby, jest obowiązany **usunąć pracownika z pracy.** W końcu zarządzenie powiada, że karta zdrowia musi być przez pracownika **corocznie odnawiana**, a w razie epidemji w danej miejscowości, nawet i częściej.

Zdawałoby się, że dzięki zarządzeniu p. wojewody począwszy od 1 czerwca br. gruźlica przestanie w Krakowie grasować, przynajmniej w objętych zarządzeniem zawodach, a także konsumenci będą raz na zawsze uchronieni od możliwości zarazy. **Lecz, czy tak będzie w rzeczywistości?**

Pan wojewoda jako lekarz, wprawdzie nie od chorób wewnętrznych, powinien jednak wiedzieć, że **gruźlicy nie da się zwalczyć za pomocą zarządzeń**, które będą miały tylko ten skutek, że pozbawią pracy i środków do życia znaczną ilość robotników wraz z ich rodzinami. P. wojewoda powinien wiedzieć ponadto, że do rozszerzenia gruźlicy przyczyniają się w głównej mierze **warunki, w których dany robotnik pracuje.**

Niech p. wojewoda zwiedzi piekarnie krakowskie, z których większość tonie w brudzie i w nieczystości; niech zwiedzi nocne kawiarnie, przesiąknięte dymem spelunki; niech zobaczy ludzi pracujących w tych warunkach, pracujących po 12 a nawet 16 godzin na dobę w nocy i to tak dorosłych pracowników jak i nieletnich praktykantów, których chroni przecież specjalna ustawa — to wówczas pozna w całej pełni przyczyny tej strasznej choroby, która grasuje wśród ludzi pracy.

Tu pozwolimy sobie zaznaczyć, że w sprawie warunków w piekarniach krakowskich i łamania czasu pracy, Związek Zawodowy Robotników Spożywczych i krakowska Rada Związków Zawodowych, **interwenjowały niejednokrotnie, tak w inspektoracie pracy jak i województwie, jednak zawsze bezskutecznie.** Odnośne władze w tych wypadkach powoływały się zawsze na swoją **bezsilność...**

Zapytujemy się wreszcie p. wojewodę, jakie rygory zamyśla zastosować wobec przemysłu chałupniczego, np. wobec piekarzy, którzy **sami** wypiekają pieczywo? Komu oni będą przedkładać karty zdrowia.

Walkę z gruźlicą trzeba prowadzić, ale **winna się ona zacząć od wprowadzenia odpowiednich warunków higjenicznych w zakładach przemysłowych.** Poza tem skuteczność walki z gruźlicą zależną jest od **zapewnienia ludziom pracy**, odpowiednich zarobków i zdrowotnych mieszkań.

Wydając zarządzenie p. wojewoda o tem widocznie zapomniał i pominął zarazem niezmiernie ważną kwestję, z czego będą żyli pozbawieni tem zarządzeniem pracy robotnicy i kto się zaopiekuje ich rodzinami?!

Zarządzeniem swem zniszczył p. wojewoda spokój i szczęście w rodzinach robotniczych. Co rok robotnik i jego rodzina drżeć będą z obawy o wynik lekarskiego badania, po którem, o ile będzie uznany chorym, ten sam pracodawca, u którego robotnik stracił zdrowie, będzie go mógł z **pracy wyrzucić** i przyjąć w jego miejsce innego, który pracując, nadal w tych samych warunkach, **nabawi się znowu gruźlicy!**

Dlatego też robotnicy piekarscy i inni objęci tem zarządzeniem stwierdzają, **że jest ono w wysokim stopniu krzywdzące robotników, a także nie przyczyni się do ochrony konsumentów przed możliwością zarażenia się gruźlicą.**

W imieniu zainteresowanych robotników krakowska Rada Związków Zawodowych i Związek Robotników Spożywczych, **protestują przeciwko powyższemu zarządzeniu i domagają się wyjaśnienia, co zamierza p. wojewoda uczynić dla wprowadzenia warunków higjenicznych w piekarniach krakowskich i innych objętych zarządzeniem w zakładach przemysłowych, by uchronić tamże zatrudnionych pracowników jak i konsumentów od możliwości nabawienia się choroby** a zarazem zapytują, co zamierza uczynić ażeby tym robotnikom, którzy przez zarządzenie utracą pracę zapewnić wraz z ich rodzinami możność dalszej egzystencji i uchronić ich od głodu i nędzy.

Robotnicy, panie wojewodo i ci wszyscy, którym leży na sercu dobro i spokój obywateli czekają na odpowiedź.

Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Kontrole bezrobotnych

Zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia w Krakowie podaje do wiadomości:

W związku z poważną liczbą bezrobotnych, otrzymujących zasiłki, organa centralne Funduszu Bezrobocia postanowiły przeprowadzić doraźne kontrole uprawnień bezrobotnych do korzystania ze świadczeń z Funduszu Bezrobocia.

Kontrole te przeprowadzone będą na terenie obwodu zarządu Funduszu Bezrobocia w Krakowie, zarówno w zakładach pracy, jak i w miejscach zamieszkania bezrobotnych.

O ileby zostały ustalone wypadki nieprawnego pobierania świadczeń przez bezrobotnych, względnie wystawiania fałszywych świadectw z pracy, winni pociągani będą niezwłocznie do odpowiedzialności sądowej.

100 procent przesady

W MAGISTRACKIM KOMUNIKACIE O 100 DOMACH

Magistrat krakowski ogłosił w prasie reklamowy komunikat, mający na celu wmówienie w opinję publiczną, że w Krakowie panuje niebywałe ożywienie w ruchu budowlanym, słowem, że domy rosną u nas niczem grzyby po deszczu. **„W Krakowie buduje się sto domów"** — oto pod jakim tytułem zamieścił reklamowy artykuł magistracki „Kurjerek" krakowski! Skonfrontujmy te cyfrę z rzeczywistością. Otóż najpierw stwierdzić należy, że z owych „stu domów" kilkadziesiąt, to domki **parterowe**, wznoszone własnemi środkami, a często i własnemi siłami przez posiadaczy parcelek na przedmieściach, oraz **budynki, będące w chwili obecnej na ukończeniu.** Ani pierwsza, ani druga kategorja **nie ma większego wpływu na rynek pracy, gdy nie daje zatrudnienia większej ilości robotników.** Z pośród domów większych III, względnie IV czy V-piętrowych, większość zaliczyć należy bądź to do budynków wykańczanych, względnie takich, które w roku bieżącym zostaną — dla braku kredytów — co najwyżej rozpoczęte. Do budów poważnych zaliczyć można jedynie gmachy Towarzystwa „Feniks" przy Linji A—B, przy głównym rynku i przy ul. Basztowej. Gmina we własnym zarządzie buduje jedynie drugi dom na Grzegórzkach i kończy dom wycieczkowy — to wszystko. Ponadto zostały zatwierdzone plany trzechpiętrowego domu dla bezdomnych, o którego budowę od trzech przeszło lat zabiegał klub radziecki PPS, ale czy budowa tego domu zostanie w bieżącym sezonie przez magistrat rozpoczęta — niewiadomo... Wiadomo natomiast, że gmina przystąpi do „rozbudowy" cmentarza rakowickiego. Jako program budowlany, ta „rozbudowa" cmentarza ma charakter niemal symboliczny. Mówi się bowiem, że przy niej znajdzie pracę pewna ilość bezrobotnych. A zatem: dla bezrobotnych — cmentarz...

Tak w rzeczywistości wygląda owych „100 domów" budowanych w Krakowie!

100 procent sanacyjnej przesady i bezczelności.

Jak się „buduje" nowy gmach Bibljoteki Jagiellońskiej

TRZECI Z RZĘDU PRZETARG OFERTOWY I NA TEM — KONIEC

Sanacyjny system budowania zamków na lodzie, względnie stawiania domków z kart, pasjansowych, ilustruje znakomicie historja „budowy" nowego gmachu Bibljoteki „Jagiellońskiej". Gmach ten zaprojektowany przez profesora Krzyżanowskiego miał stanąć przy Alei Krasińskiego, jako bliski sąsiad projektowanego również nowego monumentalnego gmachu Muzeum Narodowego.

Na skutek długotrwałych zabiegów sfer naukowych, ministerstwo robót publicznych poleciło rozpisać przetarg ofertowy na budowę gmachu Bibljoteki. Oczywiście prasa sanacyjna zalecająca zawsze swym czytelnikom gruszki na wierzbie, uderzyła z tej racji w wielki dzwon triumfu, delektując się już z góry wspaniałością mającego powstać budynku. Dnia 26 lutego br. nastąpiło otwarcie ofert. Do konkursu stanęło dwanaście firm budowlanych, z których każda musiała złożyć wadjum, wynoszące około 30 **tysięcy złotych.** Oczywiście, że w dzisiejszych czasach ciasnoty gotówkowej zdobycie kwoty 30 tysięcy pociąga za sobą dosyć poważne koszta. Ponadto przygotowanie kosztorysów pochłonęło firmom, stającym do konkursu sporo czasu. W pół godziny **po otwarciu ofert** nadeszło telegraficzne polecenie z ministerstwa **wstrzymania rozprawy ofertowej** z powodu braku kredytów. Oferentom zezwolono odebrać wadja i akt pierwszy „budowy" został tem samem zakończony. Ale nadszedł akt drugi. Dnia 30 marca br. wezwała dyrekcja robót publicznych czterech najtańszych oferentów do ponownego złożenia wadjum do dnia 2 kwietnia br. Minęły cztery tygodnie oczekiwania, wreszcie nadeszła decyzja z Warszawy: **unieważniono przetarg bez podania powodów**, polecając rozpisać nowy przetarg na dzień 26 maja br. A zatem zabawa w ciuciubabkę trwa nadal... Jak się dowiadujemy, kredytów na budowę gmachu Bibljoteki niema w dalszym ciągu, wątpliwe jest nawet uzyskanie 200 do 300 tysięcy na część robót wstępnych (wykop i fundamenty) — cóż to jednak szkodzi, aby ludzi tumanić nadzieją uzyskania pracy przy budowie „monumentalnego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej"...

Robotnicy drzewni i ich zadanie

Ciężki kataklizm kryzysu gospodarczego ogarnął wszystkie dziedziny życia. Szczególnie dotkliwie odczuł go przemysł drzewny, szczególnie w Polsce, gdzie wywozu tak na materjał tarty, jak również na meble gięte, niema zupełnie, zaś rynek wewnętrzny zupełnie zamarł.

Przemysł drzewny tak na zachodzie jak i na wschodzie Europy przebudowuje się i modernizuje swoje urządzenia, **obniżając koszta produkcji**, lecz nie płace robotnicze. W Rosji **uruchomione na 4 zmiany tartaki, ściągają ludność wiejską do fabryk i zakładów przemysłowych**, i już od roku 1930 Rosja decyduje o rynku światowym w przemyśle drzewnym, wysyłając drzewo zagranicę po najniższej cenie. W Polsce bezrobocie rośnie jak lawina i niema nadziei, aby masy bezrobotnych robotników drzewnych zatrudnić, pracującym zaś obniża się zarobki. Kapitaliści polscy nie widzą innej drogi sanacji przemysłu drzewnego jak tylko przez obcinanie płac robotnikom, którzy zarabiali od 2—3 złotych dziennie, obniża się płace o 25 procent!

Robotnicy widząc swą krzywdę, rozpoczynają w niektórych miejscowościach walkę strajkową, lecz porożnieni waśniami i podzieleni na różne grupy przez zdrajców klasy robotniczej, nie mają siły, ani solidarności, wystarczającej do odparcia ataków. Z tego, co się dzieje, należy wyciągnąć wniosek **następujący: Zmienić dotychczasowy ustrój społeczny.** — Kierownictwo przedsiębiorstw musi przejść w ręce samych robotników. Zadaniem ich jest uporządkować produkcję, rozdział i wymianę, oraz administrację. Muszą nie tylko zrozumieć, ale i nadzorować cały skomplikowany mechanizm przemysłu. Muszą się **stać** uznanymi pełnomocnikami ogółu, na polu gospodarczem. **Zadanie to stoi przed Związkami zawodowemi.**

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono:

Mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., zbierane 20 do 25 gr., śmietana kwaśna 1.60—2 zł., ser zwyczajny 1 kg. 1'40—1'60 zł., masło zwycz. 4'80—5 zł., jaja świeże sztuka 9—10 gr., karp żywy 1 kg. 5 zł., szczupak 5—6 zł., lin 3—4 zł., łosoś świeży 8—9 zł., brzany 6—6'50 zł., kury sztuka 4—7 zł., kurczęta para 4—7 zł., gęsi sztuka 6—8 zł., indyki i indyczki 14—22 zł., ziemniaki 1 kg. 17—18 gr., buraki ćwikłowe 18—25 gr., marchew 30—40 zł., pietruszka 1.30—1.50 zł., sałata sztuka 20—40 gr.

Sprawy partyjne

OGÓLNOKRAJOWA KONFERENCJA CZERWONYCH HARCERZY

W niedzielę 17 bm. o godzinie 10 przedpołudniem w Warszawie, przy ul. Czerwonego Krzyża 20, odbędzie się ogólnokrajowa konferencja Czerwonych Harcerzy. Wszystkie miejscowości, gdzie pracują Czerwoni Harcerze, winny przysłać delegatów w stosunku 1 delegat na trzydziestu zorganizowanych Czerwonych Harcerzy. W Warszawie delegaci otrzymają zniżki 50-procentowe na przejazd powrotny do domu.

1 Maja 1931

KROSNO. Święto robotnicze w Krośnie wypadło w tym roku o wiele wspanialej i potężniej niż w latach ubiegłych. W karnych szeregach nadchodziły oddziały prowincjonalne ze sztandarami i orkiestrami, by wykazać siłę proletarjatu naftowego. Na specjalne uznanie zasługiwali towarzysze z Węglówki, oddalonej o 16 kilometrów, którzy przyszli do Krosna w liczbie **500 osób**, w tem **połowa dziewcząt ze wsi i żon** towarzyszów naszych. Ładnie prezentował się pochód z Jedlicza i Potoka w liczbie około **1000 osób**. Nieliczny oddział, ale karny, przybył z Iwonicza. Na wiecu na placu Domu Robotniczego przemawiał pierwszy tow. dr. Loos z Przemyśla, który w pięknym referacie nakreślił okres czterdziestoletniego obchodzenia Święta Pracy i walk proletarjatu na całym świecie. Drugi przemawiał sekretarz okręgowy tow. Pilch, który w półtoragodzinnej mowie przedstawił zebranym obecną sytuację gospodarczą i polityczną kraju. Rezolucję przyjęto jednomyślnie i przy śpiewach pieśni robotniczych zakończono podniosłą manifestację majową. Starosta (dawniej endek, obecnie zażarty sanator) odmówił pozwolenia na wkroczenie pochodu na Rynek i urządzenia tam wiecu 1-Majowego. Jako motyw podano, że rówieśnicze frakcja rewolwerowa zwołała wiec na Rynku — wobec czego mogłoby łatwo dojść do ewentualnych zatargów pomiędzy dwoma grupami. Nie pomogły tłumaczenia tow. Pilcha, że frakcja nie ma żadnego znaczenia u nas, starosta na wiec na Rynku i pochody do miasta powrotne nie zezwolił. Zarządzeniem powyższem miejscowe władze wzmocniły jedynie nasze stanowisko — a do reszty skompromitowały frakcję, która zwołała akademję do sali „Sokoła“, na którą przybyło literalnie pięciu kwestarzy, referent macher od bankrutów Reicher, oraz przedstawiciele władz w liczbie trzech — łącznie **11 osób — dosłownie jedenaście** — wobec czego akademję **odwołano**. Olbrzymiemi afiszami werbowali ludzi na akademję, ale obchód tegoroczny i kompromitacja stała się ich grobem. Popołudniu odbyła się na Klejnówce akademja, na której po słowie wstępnem sekcja dramatyczna TUR w Krośnie odegrała dramat pod tytułem „Śmierć Okrzei“. Sztukę odtworzono dobrze, przyczem na specjalne wyróżnienie zasługiwał tow. Zborowski, który jako Okrzeja, zrobił wszystko, aby pokazać robotnikom, w jakich warunkach pracowali i jak dawniej ginęli bojowcy PPS. O godzinie 4 odbyła się druga akademja w sali TUR w Jedliczu, gdzie słowo wstępne wygłosił tow. dr. Loos. Częścią drugą akademii był film o socjalistycznej gospodarce rady miejskiej Wiednia. Licznie zgromadzeni robotnicy z zachwytem podziwiali wielkie dzieło socjalistów Wiednia, jako drogę, po której wszyscy powinniśmy kroczyć.

Nafciarz.

Związki i zgromadzenia

„GODZINA W SĄDZIE PRACY“. Zainscenizowana rozprawa sądowa pod przewodnictwem adwokata dra Zadęckiego odbędzie się w lokalu Związku (ul. Sławkowska 6, I piętro) **w sobotę 16 bm.** Interesujące to zebranie samokształceniowe związkowego „Klubu Ławników“ ma na celu poglądowe zaznajomienie pracowników z ustawodawstwem społecznem i jego prawnemi zastosowaniami. Początek **o godzinie 7.30 wieczorem**. Zaproszenia wydaje sekretarjat Związku.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO odbędzie się w niedzielę 17 bm. o godzinie 9.30 rano z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu, 2) sprawozdanie z działalności zarządu, a) kasowe, b) komisji rewizyjnej, c) udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi, 3) wybór nowego zarządu, 4) wolne wnioski. W razie kompletu zgromadzenie odbędzie się o godzinie 10 bez względu na ilość zebranych członków.

WIECZOREK MUZYKALNO-WOKALNY STOWARZYSZENIA ŚPIEWACKIEGO „LUTNIA ROBOTNICZA“ odbędzie się w sobotę 23 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali p. Bolońskiego (Rynek główny 34, Pałac Spiski). Program będzie podany w dniach najbliższych.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota popołudniu „Orfeusz“ — „Cavalleria Rusticana“ (ceny zniżone); wieczorem „Dzieje grzechu“ (nowość).

Niedziela popołudniu: „Sztuba“ (ceny zniżone); — wieczorem „Dzieje grzechu“ (nowość).

Poniedziałek: „Dzieje grzechu“ (nowość).

QUI PRO QUO W BAGATELI

Codziennie: „Sałatka majowa“.

KINOTEATRY

Apollo: „Świat bez granic“.
Corso: „Djablica z Trypolisu“.
Promień: „Zakazana kobieta“.
Sztuka: „Kapitan marynarki“.
Światowid: „Dzika orchidea“.
Uciecha: „Tajemniczy Dżems“.
Wanda: „10 minut strachu“ i inne komedje.
Warszawa: „Książę-student“.

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 16 maja

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.15: Komunikat gospodarczy. 14.35: Odczyt dla maturzystów. — 15.30: Wiadomości wojskowe. 15.50: Odczyt z Wilna: „O szkole w Żółkwi“, komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.10: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.40: Odczyt z Poznania: „Wartość lecznicza polskiego wybrzeża morskiego“. 17.00: Słuchowisko dla młodzieży: „Jedziemy do Chin“. 18.00: Nabożeństwo majowe z Wilna. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Wiadomości rolnicze. 19.40: Dziennik radjowy. 19.55: Gramofon. 20.00: Feljeton z Warszawy: „Na przeszkodzie“ — wygłosi pułkownik Bolesław Wieniawa-Długoszowski. 20.15: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — dr. Jan Reguła. 20.30: Koncert muzyki żydowskiej z Warszawy. 21.30: Koncert z Warszawy na waltornię i fortepian. 22.00: Feljeton z Warszawy: „Na widnokręgu“. 22.15: Koncert szopenowski ze Lwowa. — 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy	zł. 4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Szczerkowski: W kleszczach głodu	.05
Hocki-klocki	.40
Fotografja Daszyńskiego	1.—

Zamówienia z prowincji należy kierować **wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.